Ner 273. Kraków 27 Listopada — Sroda. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu" w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu".

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 26 listopada.

Rada Państwa obraduje ciagle i obraduje nad tak zwanemi ustawami zasadniczemi, które przypominają niemal znane „prawa człowieka". Szkoda tylko, że jak nieraz już powiedzieliśmy, uchwały Rady Państwa nie stanowią dotąd faktu, że odpowiadają raczéj jakiemuś wymarzonemu państwu a nie rzeczywistemu stanowi rzeczy. Nie chcemy się atoli zrzekać otuchy na przyszłość, i dla tego zdajemy sprawę z postanowień zapadłych w Izbie deputowanych, gdzie jak wiadomo, cały szereg projektów do praw zasadniczych jest przedłożony. Toczą się teraz obrady nad ustawą o wolności osobistéj, poprzedziła je dyskusya nad ustawą o tajemnicy listów. O téj więc słów kilka.

Tajemnicę listów postawiła Izba i słusznie pod opieką prawa, bo też zdaniem naszem tajemnica ta stoi całkiem na równi z własnością. Jest ona tak dalece własnością, iż otworzyć list cudzy jest dla każdego uczciwego człowieka to samo co sięgnąć po cudzą własność. I nie pieczęć jest ową cechą własności, ale po prostu rzecz sama, to jest tajemnica, o którą chodzi. Bo przecież dla każdego uczciwego człowieka zajrzeć w list cudzy nawet rozpieczętowany jest to jakby zajrzeć do jego kieszeni. Pieczęć jest tu po prostu środkiem ostrożności, odjęciem łatwości, pokusy dla słabych charakterów. Pieczętuje się list, jak się zamyka na klucz pieniądze, chociaż się nikogo nie podejrzywa. Krom tego pieczęć jest oznaką, że list jest cudzą własnością. Dopóki pieczęć nienaruszona, list jest własnością tego co go pisał, po rozpieczętowaniu staje się własnością tego, do kogo był pisany — ale własnością w całem znaczeniu tego wyrazu nigdy on być nie przestaje. Rozporządzać nią nikomu nie wolno prócz właścicielowi.

Pozwoliliśmy sobie wypisać tu rzeczy wszystkim wiadome, dla tego, żebyśmy mogli oświadczyć, iż z tego stanowiska zapatrując się na tajemnicę listową, nie mogą nas bardzo zajmować kary jakie postanowiła Izba w ustawie na gwałcących tę tajemnicę, czyli na naruszających własność, czy są niemi osoby prywatne, czy też w urzędzie. To rzecz kodeksu karnego. Ale jak każda własność tak i tajemnica listowa naruszona bywa legalnie. Wywłaszczenie następuje z powodów „użytku powszechnego," otwieranie listów odbywa się również z powodów, jakich wymagają różne względy bądź kryminalnej procodury, bądź inne przy rewizyach domowych objęte, bądź naruszeń przez tak zwane *raison d'Etat* wywołane. Owóż ograniczenie i określenie tych przypadków, tak aby w tej mierze nie było nadużycia oto prawdziwem jest zadaniem ustawy.

Nie będziemy atoli dochodzić jak dalece celowi temu odpowiedziała uchwalona przez Izbę deputowanych ustawa. Zdaniem bowiem naszem, nie od niej to zależy. Najlepsza nawet ustawa nieprzeszkodzi, aby listy nie były z urzędu otwierane, o ile rząd osądzi, że tego potrzeba państwa wymaga.

Tajemnica listów jeżeli jest własnością, należy oraz do rzędu tych wolności i swobód, które się odrębnie żadną ustawą oktrojować nie dadzą. Wchodzi ona w skład takich instytucyj, które skoro są rzeczywiście wprowadzone w jakiem państwie, czynią właśnie zbytecznemi podobne środki jak otwieranie listów. Dopóki atoli podobnej niema organizacyi ustawa może być tylko ustawą karną, zabezpieczać przeciw przekroczeniom w tej mierze, ale nie może być stanowczą rękojmią dla tajemnicy listowéj.

Odebraliśmy dzisiaj z Warszawy kopię listu Ojca świętego, do śp. Arcybiskupa warszawskiego, z pismem w którem wezwani jesteśmy do ogłoszenia go. List Piusa IX podaliśmy już z *Tygodnika Katolickiego* w sobotnim naszym numerze. Zamieszczamy więc tylko pismo, które z kopią nam przesłano.

Szanowny Redaktorze!

Z prawdziwem uradowaniem pośpieszamy Ci przesłać dokument niezmiernej dla nas wagi wśród ciężkich okoliczności, któremi Opatrzność nas dzisiaj próbuje. Jest to list Ojca Swiętego, o którym dzienniki zagraniczne wspominały, wystósowany do niedawno zgasłego Arcybiskupa Fiałkowskiego.

Z wiadomości otrzymanych z Rzymu zaraz po lutowych wypadkach warszawskich dowiedzieliśmy się, ile Ojciec Sty głęboko na nowo został poruszony nieszczęściami naszemi, ile podziwiał i chwalił spokój i godność naszego ruchu religijno-narodowego, które mu świadczyły wbrew wrogów naszych potwarzom, żeśmy wieczystemi wprawdzie powstańcami przeciw gwałtom i podstępom okrucieństwa i niesprawiedliwości ludzkiej, ale nigdy nowoczesnemi demagogami, co wszelką władzę dobrą jak złą zarówno rozwalić i obalić pragną. Doszło nas też jednocześnie, że Ojciec Sty natychmiast po otrzymaniu nieszczęsnych wieści, odprawił sam Mszę św. za lud nasz biedny, i z głębi serca błogosławił tym dzielnym narodu naszego mężom, którzy chciwi zachowania świętych zasad czci i chwały, nie szukali żadnej marnej sławy do tyla, że zdołali postępowaniem swojem w czasie warszawskich bezrządów, wstrzymać lud swój raniony od zapędów zemsty, którąby łatwo mógł zapłonąć, a z niezrównaną odwagą zarazem bronili naród od zemsty prześladowców, nie schodząc nigdy z drogi prawa, które jak zawsze w sprawie naszej, jest, było i będzie całe za nami.

Szczególniejszym zaś sposobem, jak się sam Papież wyraził, był zbudowany czynami zgasłego Arcypasterza. Napisał też do niego list tu załączony, który jest dowodem żywym jego ciągłej o naród nasz pieczy. Stanie on niewątpliwie strasznym płomieniem w oku każdego z nieprzyjaciół naszych, którzy korzystając z oddalenia naszego od Rzymu, z trudności obcowania ze Stolicą Apostolską w jaką oni sami nas wtrącili, bezustannie a wszelkiemi środkami, starają się wpoić w nas przekonanie, że Głowa Kościoła św. nami się nie zajmuje, że Papież nie troszczy się naszemi biedami, że nawet ich rządy okrutne i bezbożne uchwala — a starają się w celu, abyśmy zranieni takową obojętnością i niejakiem zaparciem się prawdy, odstali sercem od źródła wszech łaski, od Zastępcy ziemskiego Chrystusa Pana, i tém samém pozbawieni sił nadprzyrodzonych, łatwiej się im poddali wśród prawie wiekowej walki którą bezprzerwnie z niemi staczamy. Lecz szczęściem, droga kłamstwa tem samem, że zadaleko prowadzi oszczercę, niedoprowadza go nigdy do zamierzonego celu. Nigdyśmy czerniom owém nie wierzyli, a jeśli Europa łatwowierna, kłamliwym tym wrogów naszych zaręczeniom i w tej mierze na chwilę zaufała, po przeczytaniu listu niniejszego przekona się niewątpliwie, że potwarz ta rzucona na Stolicę Apostolską, jest tak bezzasadna i niezgodna z prawdą jak wszystkie inne, które postawić świat może tylko obok wszech tych którémi nas obrzucają odkąd zapadliśmy w nieszczęście. Już wedle tych byliśmy demagogami nieraz, albo znów Rosyanami, lub odstępcami od wiary i narodowości naszej, a to mimo że świat dziś się przekonywa, że długoletnie milczenie nasze nie było wcale śmierci oznaką, jedno przeciwnie najwyższem w życiu ducha religijno-narodowego skupieniem, którego owoce sami od ośmiu miesięcy zbieramy od Wisły po Dniepr i Dźwinę, jakby cesarz Mikołaj nie był nad nami zapanował nigdy, jakbyśmy nigdy nie znali Paskiewiczów, Gorczakowów, Suchozanetów ani Lambertów żadnych. Ztąd, nietylko wiarą, ale i rozumowaniem czysto ludzkiem, przychodzi nam uznać myśl tej odezwy Głowy Kościoła za natchnioną od Boga samego, bo tak przedmiot jej, jak i treść i samej chwili wybranie jednodźwięcznie powtarza nam w duszy te słodkie dla nas wyrazy: To zaprawdę Bożej pociechy głos!

Jakże zaiste rozczulający jest zamiar Papieża tłumaczenia się przed dziećmi i owieczkami swemi, ze swej o nich troskliwości, z jaką pokorą wylicza swe prace, z jaką boleścią nad ich bezowocnością się żali, z jaką wbrew wszelkiej złości ludzkiej nadzieją niezachwianą ręczy że dojdziemy do zwycięstw wiary i do wszechszczęśliwości. Zaprawdę, rzadko coś tkliwszego wydarzyło się nam czytać. i nie wiele takich znajdowaliśmy pociech wśród klęsk ciągle na kraj nasz spadających. To też głęboką wdzięcznością poruszeni, imieniem całego narodu naszego czujem się w mocy i prawie, ogłoszeniem tych naszych uczuć, rzucić się do stóp Jego Świętobliwości w oznakę hołdu wdzięczności a zarazem najgorętszego dziękczynienia; bo choć i u nas są niegodni podwójnej chwały katolicyzmu i polskości, sądzim że nie znajdziem brata któryby ze łzami z nami nie ukląkł, coby na widok opuszczonej od wszechświata Ojczyzny, mógł zostać zimnym niewdzięczności posągiem przed dobro nam czyniącym a też nieszczęsnym i sędziwym Ojcem, co tak świadczy ludzkości że jest, jak był, i będzie zawsze Namiestnikiem Boga, ztem Ojcem wszystkich, ale najbardziej biednych, którym błogosławieństwy Ewangelii błogosławi tak: „Błogosławieni którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni. Błogosławieni którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni. Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają. Błogosławieni którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest Królestwo Niebieskie. Błogosławieni jesteście gdy wam złorzeczyć będą dla mnie i mówić wszystko złe przeciw wam kłamając, radujcie się i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita w Niebiesiech." — A my mu wtedy odpowiadamy: „Błogosławieniśmy Ojcze, boś spojrzał na nas i kłamstwa rozwiał słowem wieczyście w Tobie mieszkającej prawdy. Aleś błogosławion i Ty Ojcze, że nie milczysz, że złym grozisz a dobrych wspierasz. W Tobie ufność nasza, Tobie dzięki nasze, bo w Tobie współczucie mamy. Spójrz Ojcze na świątynie nasze zamknięte! Spójrz na polski lud do Boga śpiewający: śpiew za broń mu biorą! Ojcze nadziemski błogosław nam: bo nam ziemscy urągają! Mów za nami Ojcze — broń nas słowem swojem, broń znów, broń wciąż aż nas obronisz: bo nas nikt nie broni! Ozwij się Ojcze, ozwij się jeszcze, bo znów nasza krew wylana — i gdzie? patrz, w świątyni Chrystusa! O zapłacz na głos przed światami, za dobrym się wstaw, oskarż złych, świat nadziemski usłyszy Cię, bo ten ziemski głuchy wciąż nie zna Ciebie, ani nas! Mów za nami Ojcze, broń kościół nasz, a obronisz nas!"

KORESPONDENCYA CZASU.

Sandomierz 19 listopada.

Gwałty żołnierskie w naszem mieście 2go listopada, zostały zapewne opisane w zacnym waszym dzienniku i podane do wiadomości całego kraju i obcych narodów. Lecz może nie doszły was jeszcze doniesienia o dalszych bezprawiach i napadach żołnierstwa rosyjskiego i zniewagach obrzędom religijnym wyrządzonych, jakich dopuszczali się Rosyanie w Opatowie dnia 11go t. m, a dnia 17go t. m. w Zawichoście. Religia chrześciańska jest u nas tak prześladowana, jak w pierwszych wiekach jej rozszerzania się. Silna w duchu wyznawców, ale tylko w katakumbowych skrywać się musi podziemiach.

Uroczysty odpust w Opatowie na śgo Marcina od wieków obchodzony, teraz odbyć się nie mógł w uroczysty sposób, gdyż żołnierze rosyjscy po rogatkach miasta i przy kościele rozstawieni, wstrzymywali pobożny lud i wracali księży śpieszących w pomoc duchowną miejscowym kapłanom. W Zawichoście w czasie dorocznej pamiątki poświęcenia kościoła, procesya dokoła kościoła, chociaż poprzednio wojskowej władzy opowiedziana, odbyć się nie mogła, gdyż żołnierze stanąwszy z bagnetem we drzwiach kościoła, kapłanowi z Sanctissimum idącemu i ludowi zagrodzili wyjście. Tak więc na każdym kroku religia jest prześladowaną, a Polak systematycznie drażniony w najszlachetniejszych serca uczuciach.

Wiadomo wam o bezprawiach jakich się żołnierstwo i władze wojskowe dopuściły w mieście naszem dnia 2go t. m. w którym rozpędziły pogrzeb, i 9go t. m., w którym bito kolbami i więziono mieszkańców straż ogniową składających, a dla gaszenia pożaru zgromadzonych znakiem przez policyę danym. Wiecie także o uwięzieniu wieczorem 9go t. m. księdza Przybyłowskiego, profesora seminaryum, za to, że gdy major Gołubow, dyktator tutejszy, oświadczył, że może zabronić pogrzebu, ksiądz odpowiedział, że w takim razie winien zabronić także ludziom umierać. Ksiądz ten napadnięty na ulicy przez żołnierzy i żandarmów, uprowadzony na odwach a następnie wsadzony na powózkę i przy eskorcie żołnierzy z dobytemi pałaszami wywieziony za miasto, gdzie go okuto w kajdany i odstawiono do Radomia. Ksiądz biskup Juszyński, pasterz naszej dyecezyi, posłał sztafetę do naczelnika wojennego gubernii radomskiej, jenerała Uszakowa ze skargą na bezprawne postępowanie majora Gołubowa i z żądaniem uwolnienia niewinnego księdza, którego aresztowanie byłoby gwałtem, a cóż dopiero mówić o napadzie na niego na ulicy, porwaniu, okuciu i wywiezieniu w nocy. Jenerał Uszakow odpowiedziawszy kilku próżnemi obietnicami i lekką naganą dla majora, która jednak urzędownie pewno mu nie była przesłaną, nic dotąd nie zrobił. Na skargę zaniesioną przez miasto o gwałty żołnierstwa i postępowanie majora Gołubowa, nie ma dotąd odpowiedzi.

Lublin 9 listopada (spóźnione).

Dnia 4go listopada przejeżdżał przez Lublin exnamiestnik Suchozanet w zamiarze zwiedzenia twierdzy Zamościa. Otrzymawszy w Lublinie sztafetą wiadomość, że Lüders już jest w Warszawie, zaniechał zwiedzić Zamość. W wigilią jego przyjazdu wielki ruch panował tu między wojskowymi. Znosili do koszar co tylko mogli aby wystąpić z przyjęciem świetnem. Wśród tych przygotowań przechodził ulicą żołnierz niosąc jakieś przybory do upiększenia zastawy stołu. Zastąpił mu drogę oficer zapytując: dokąd to niesie? — do koszar, bo dziś wieczór przyjeżdża do nas jeden z namiestników, odrzekł zapytany. Oficer wzruszył ramionami i mruknął ze złością: czort chyba odgadnie którento, kiedy co chwila to inny.

Suchozanet czyniąc przegląd wojska przemówił do żołnierzy, że Europa patrzy na ich pełne zasług zachowanie się i czyny. Poczem każdemu kazał dać po pół robla. Exnamiestnik gniewny był z nieobecności dyecezyonalnego biskupa w koszarach. Dla czego nie przyjechał mię witać? zapytał. Chory jest, odpowiedziano mu. Nie wierzę, zawołał, ja znam dobrze duchowieństwo polskie. Ale mniejsza o to; postaramy się w Rzymie u Papieża o wykaz pieśni kościelnych, a potem księży popędzimy w Sybir. Ja nie taki głupi jak Lambert, nie pozwoliłbym żołnierzom do kościoła wpadać, ale kazałbym przed kościołem łapać wychodzących i bez różnicy wszystkich w Sybir.

Od czasu złożenia komendy wojskowéj przez jenerała Chruszczewa w ręce jenerała Sebastianowa, coraz tu gorzéj idzie w Lublinie. Gwałty rozpasanego żołnierstwa zwiększają się z dniem każdym. Dla kobiet urządzono więzienia i mają je aresztować za śpiewy w kościele.

Przedwszoraj oficerowie rosyjscy zebrani na obiad w tutejszéj oberży, wstając od stołu znaleźli każdy w swym kasku, kartkę w rosyjskim języku w tych słowach: „Za co nas prześladujecie? sprawa nasza jest waszą, wolność nasza was uczyni wolnymi." Oficerowie przeczytawszy pobledli i poszli donieść wyższéj władzy wydarzony wypadek. Aresztowano ich wszystkich na dwadzieścia cztery godzin. Obostrzono środki zbliżenia się do wojska. Zakazano wojskowym pod surową karą rozmawiać z cywilnymi.

Dziś sąd wojenny Lubelski pod prezydencyą jenerała Sebastianowa, pułkowników Witkowskiego i Szelkina, skazał trzech mieszczan tutejszych w sołdaty do Orenburga. Jeden z nich krawiec, uległ tak srogiéj karze za to, iż nie chciał podpisać zaręczenia, że nie będzie robił czamarek.

Wrocław 24 listopada

† Dzienniki zapisują pilnie każdy rezultat wyborów ze wszystkich stron kraju. Dotychczas niepodobna było ułożyć tabeli, z którejby się liczbowy stosunek wyborców wedle ich wyznania politycznego stanowczo i niewątpliwie okazywał. Praca też takowa będzie nadaremną, bo wyborcy liberalni rozpadając się na kilka odcieni, nie dadzą się podciągnąć pod jednę rubrykę. Przyjęto ich trzy: konserwatywną, z zaliczeniem do niej wyborców stronnictwa feodalnego; liberalną, czyli konstytucyjną umiarkowaną; demokratyczną, czyli konstytucyjną postępową. W ogóle stosunek ich jest następujący. Stronnictwo krzyżowe pozostało w wielkiej mniejszości w obec stronnictw liberalnych, i jeżeli nie otrzyma w wyborze posłów pomocy od stronnictwa środkowego, będzie w przyszłej Izbie liczyło mniej jeszcze członków, jak ich miało w poprzedniej. Stronnictwa liberalne równoważą się liczbowo mniej więcej z sobą. W wyborze posłów stosunek ten okaże się jednak prawdopodobnie innym, bo w razach wątpliwych stronnicy krzyżowi głosować będą z liberałami umiarkowanymi przeciwko demokratom. W każdym przypadku liczba tych ostatnich znacznie się w przyszłej Izbie pomnoży, nie tak jednak, aby sama dla siebie stanowiła większość. Uchwały Izby będą zależały od chwilowych kompromisów i koalicyj. Ministerstwo pozbawione będzie frakcyi takiej, jaką miało w przeszłej Izbie w frakcyi Vinckiego, która mu we wszystkich kwestyach ważniejszych zapewniała większość. Taki stan i skład Izby nie jest nigdzie i nigdy dla ministerstwa państw konstytucyjnych dogodny. Codzienne wyżebrywanie większości nie dodaje gabinetowi powagi i w końcu uprzykrzy się. Nie idzie jednak za tem, aby ministeryum za pierwszą nieprzychylną uchwałą Izbę rozwiązało lub samo ustąpiło. Parlament pruski nie jest jeszcze tak daleko rozwinięty, aby ewentualności takowe były koniecznem antiministeryalnych głosowań następstwem. W każdym razie rozwiązanie Izby prawdopodobniejszem jest, aniżeli ustąpienie ministerstwa. Demokraci widzą o tem bardzo dobrze, i założyłbym się o to, że wszedłszy do Izby starać się będą głównie aby ministeryum przekonać, że można z nimi rządzić. Szkoła reakcyi nie przeszła dla nich bez korzyści.

Część Literacko-Artystyczna.

PAMIĘTNIKI DYPLOMATY.

O KSIĘSTWIE WARSZAWSKIÉM.

Rok 1813.

II.

Droga z Krakowa do Drezna. — Cieszyn. — Opawa. — Ołomuniec. — Praga. — Przybycie do głównéj kwatery. — Moje ostatnie prace z księciem Poniatowskim. — Przemowa Napoleona do Polaków podczas rejterady z pod Lipska. Niosę pomoc cywilnym wychodźcom polskim. Zamknięcie.

Podróż moja z Krakowa do Drezna w towarzystwie tego świętego zastępu Polaków co szedł połączyć się z Napoleonem, a niebawem ginąć za niego — nastręczała mi rozmaitych przedmiotów do rozmyślań, wcale zajmujących, stósownie do miejsc i okoliczności. Przebywając część Galicyi, która lubo dziś należy do Austryi, wszędzie znalazłem mówiących ojczystym językiem, wszędzie cechy, zwyczaje i obyczaje czysto polskie. Dopóki naród ten przechowywać będzie swój język, dopóty wyroki przemocy skazujące go na zagładę, nie są jeszcze nieodwołalne.

Austryackie miasto szląski Cieszyn, gdzieśmy zatrzymali się dość długo, znane jest z dziejów dyplomacyi przeszłego wieku. Ileż to dziwnych zmian między 1779 a 1813 rokiem! Jeżeli w ciągu tych lat trzydziestu czterech, obfitych w wypadki mogące kilka wieków zapełnić, Francya dokonała takie cudy, to ten sam przeciąg czasu i dla Rosyi nie był straconym! Wszakże to w Cieszynie, wywołany zaklęciem polityki Fryderyka II gabinet petersburski po pierwszy raz dyplomatycznie wmięszał się w sprawy Niemiec. W Cieszy nie przypuszczono go do podzielania z chylącą się Francyą protektoratu zostającego jedynie w jéj ręku od pokoju westfalskiego. Szczęśliwy, nieprzeczuwając wypadków gotujących się w bliskiéj przyszłości, rumieniłem się za dawną Francyę tak poniżoną, jak więcéj nie poniży się zapewne. Jakżeż daleki byłem od przypuszczenia, żeby ta Francya co od lat piętnastu wolą swoją górowała na wszystkich kongresach, miała niebawem w żałobnéj szacie stawać w obec nowych kongresów dla odbierania rozkazów wykonać się mających własnym jéj kosztem; i nadomiar być skazaną szczątkami bohaterskiéj armii, téj córy wielkiéj rewolucyi, ścigać i tłumić połyski wolności na obcéj ziemi. Francya powrócona swym dawnym królom, a mimo tego w oczach tryumfującéj koalicyi, podejrzana, wychyliła do dna kielich upokorzeń. Na chwilę spadliśmy niżéj nawet niż w r. 1779, a przecież położenie nasze było mniéj okropne niż wtedy. Niemoc Francyi pod znikczemniałym rządem, była skutkiem trawiącéj choroby i omdlenia; przeciwnie poniżenie Francyi za Restauracyi było jakby skutkiem uderzenia pioruna, który ją powalił o ziemię, lecz nie zabił... Serce jéj zostało, i przyszłość do niéj należy.

Bardzo blisko od Cieszyna zaczynają się źródła Wisły. Z żywém zajęciem oglądałem tę wązkitką żyłkę wody, którą gdzieindziéj widziałem ogromną rzeką. Dawniéj w moich podróżach zabiegłem był do źródeł Renu i Dunaju. Nieopisany to, lecz głęboko przejmujący urok, kiedy się człowiek zaduma nad małemi początkami każdéj wielkości. Wyobraźnia podoba sobie w tych kontrastach fizycznych, z których wywijają się inne, niemniéj zadziwiające kontrasty moralne. Ktokolwiek patrzy na źródło wielkiéj rzeki, koniecznie pomyśli o Rzymie w kolebce, lub o Napoleonie poruczniku artyleryi. —

Opuściwszy Cieszyn, a wjeżdżając do Moraw, mnóstwo naraz przedmiotów pobudzało mię do rozmyślań. W drodze oko moje poznało część pól Austerlickich — i zaraz powiedziałem sobie w uczuciu słusznéj dumy, że jakkolwiekby wielkie spotkały nas klęski nigdy one nie zdołają zatrzeć tego wspomnienia nawet w pamięci naszych nieprzyjaciół. Inne potem uczucie, daleko słodsze, kazało mi upatrywać na tych pięknych równinach tego kawałka łanu gdzie Józef II krając lemieszem skibę za przykładem Cesarzów chińskich, umiał godnie uczcić najszacowniejszą ze sztuk, rolnictwo. Lecz powabne te obrazy ustąpiły posępnym myślom od chwili gdym się ujrzał w Ołomuńcu; a jednakże doznawałem gorzkiego zadowolenia patrząc na te miejsca będące świadkami niezasłużonych cierpień dobrze mi znanych rodaków. Podczas pobytu mego w Berlinie, jenerał Bernonville pięcioletni więzień w kazamatach téj twierdzy, często mi opowiadał o swojéj niewoli. Wziąwszy sobie przewodnika, poszedłem oglądać zewnętrzne mury téj wieży gdzie był zamknięty wraz z deputowanymi konwencyi, wziętymi razem z nim i jenerałem Lafayette. Pokazano mi okno przez które tenże wymknął się pewnego dnia z pomocą młodego amerykanina nazwiskiem Huger, pragnącego tym sposobem spłacić dług jaki względem niego zaciągnęła Ameryka. Nieszczęściem, dostojny więzień został schwytany, a szlachetny wybawca musiał czyn swój odpokutować więzieniem. Amerykanie pod niebiosa sławili poświęcenie się swego współziomka; a tak jeden i tenże sam czyn zyskiwał mu w Europie kajdany, a w nowym świecie wieńce tryumfalne. Nie tracimy nadziei, że kiedyś jak wielką jest ziemia, poświęcających się w sprawie wolności, spotka wszędzie ta sama cześć i nagroda.

Czechy, a mianowicie Praga, zajęły mię pod niejednym względem. Przypomniały mi się nieraz niebespieczne zuchwalstwa Fryderyka II gdym patrzał na pola bitew: Czasława, Kolina, Lowosic i Pragi. W stolicy téj zwiedzałem pozycyę zajętą przez nasze wojska w r. 1741; a mianowicie to miejsce zbadałem dokładnie, którędy Chevert prowadził swój zuchwały atak, co o losie miasta rozstrzygnął. Następnie zwiedziłem inny punkt, przez który Francuzi nawzajem obleżeni, wymknęli się armii oblegającej, i odnieśli sławę niemniejszą przy zdobyciu miasta, jak i w szczęśliwem opuszczeniu onego. Mołtawa dzieli Pragę na dwie połowy połączone wspaniałym mostem, ozdobionym statuą ś. Jana Nepomucena utopionego w téj rzece z rozkazu okrutnego Wacława IV, za to, że niechciał zdradzić tajemnic powierzonych sobie na spowiedzi przez królowę.

Na pamiątkę rodzaju kary jaką zginął ten męczennik, wszystkie prawie mosty w Czechach mają jego statuę; na przestrzeni mil kilkudziesięciu, wszędzie to spotykałem. Przejeżdżając przez Czechy, a szczególniej przez Morawy, podziwiałem gęsto rozsypane prześliczne pałacyki w smaku włoskim, co pokazywało, że to nietak biedny i dziki kraj jak sobie we Francyi wyobrażamy. Prawda, że najprzepyszniejsza wiosna, mogąca najbrzydszą okolicę w raj zamienić, nieskąpiła wtedy swoich uroków. Podobnież w blasku téj czarującej pory widziałem Cieplice (Toeplitz), punkt zborny próżnujących bogaczy z Rosyi i Niemiec; Cieplice, gdzie zwykła swoboda bawiących się gości, miała niebawem ustąpić poważnym pracom polityków. W tym to ustroniu, jeszcze tego lata uknuło się przymierze europejskiego kontynentu, przeciw dumnemu wszechwładcy.

Kiedym wyjeżdżał z Cieszyna w niewielkiej odległości, po prawej stronie gościńca, zostawiałem miasto Opawę, gdzie później w r. 1820 stanął układ o wywrócenie rządów konstytucyjnych w Neapolu. Teraz znowu przejeżdzając przez Cieplice, zostawiałem po lewej Karlsbad, miejsce, co ze sławą dobroczynnych zdrojowisk, łączy smutną sławę politycznego paktu na zgubę wolności. W Karlsbadzie jak wiadomo położono zasady systematu, co ustanawiając inkwizytoryalny trybunał w Moguncyi, i przewrotnie tłomacząc akt federalny państw niemieckich, podkopał *de facto* wolność ludów germańskich, a przytem niezawisłość państw drugiego rzędu.

W czasie wojny prowadzonej przeciw Napoleonowi w r. 1813, nigdzie gęściej nierozlegały się hasła wolności i równości, jak w armii rosyjskiej i pruskiej, a nawet i austryackiej; gdy tymczasem Napoleon mówił do swoich Francuzów tylko o wielkości i sławie. Na prawa ludów, na prawa człowieka, jakże często powoływano się w proklamacyach monarchów sprzymierzonych i ich jenerałów!!. Trudno wtedy było przypuścić, aby z tego Szląska i z tych Czech, w kilka lat później miano wydawać akty w duchu tak przeciwnym wolności.

Powołany rozkazem Cesarza Napoleona do głównej kwatery, przeleciałem tylko przez Drezno, i zaraz udałem się za armią. W Lignicy stanąłem tej samej godziny, kiedy zawarto zawieszenie broni w Plesswitz. Był to skutek zwycięztwa odniesionego pod Bautzen.

Od chwili mego przybycia, polecono mi zająć się razem z Xięciem Poniatowskim, organizacyą 8go korpusu wielkiej armii, mającego głównie składać się z pułków polskich. Sród kłopotliwych i przykrych zajęć, miałem przynajmniej tę pociechę że codzienne moje stosunki i serdeczna zażytość zawiązana od r. 1811, z tym polskim bohatyrem, nieprzerwała się na chwilę. Od przybycia naszego do Saxonii, aż prawie do nieszczęsnej bitwy pod Lipskiem nieprzestannie widywaliśmy się,

Zresztą nie wiele jest takich kwestyj, któreby ich stawiały w opozycyi do gabinetu. Głównie dwie: kwestya militarna i kwestya niemiecka, a rzeczywiście tylko pierwsza, w której zaangażowany jest jedyny przywilej Izby udzielnej i niezawisłej, przywilej uchwalania podatków. Naruszenie go, dozwolone przez zbytnią pobłażliwość przeszłej Izby, gdyby się i w przyszłej miało powtórzyć, podkopałoby moralną powagę jej i przedstawiłoby ją rzeczywiście tylko jako ciało doradcze. Wszakże i ta drażliwa kwestya militarna da się załatwić kompromisem.

Obecna agitacya w zgromadzeniach wyborców dotyczy głównie osób ubiegających się o krzesło poselskie. Kandydaci występują osobiście ze swemi wyznaniami politycznemi i odpowiadają na zapytania i zarzuty wyborców. Pomiędzy demokratami widać wielki brak znakomitych imion. Kilka znajomszych powtarza się bez przestanku. Prawie najgłówniejszem z nich jest imie Schulzego z Delitsch, największego „wuchlera“ demokratycznego, który już to w interesie „Nationalvereinu“, już wyborów poselskich objechał tego lata całe Prusy od Saarbrück aż do Tylży, apostolując tysiąckroć powtórzonemi frazesami prusko-niemiecką hegemonię. *Nationalzeitung* wygłasza go dziś za najpopularniejszego człowieka w Prusiech i w Niemczech. Ma racyę, jeśli przez popularność rozumie się sława nabyta z mielenia językiem po wszystkich „vereinach i knajpach“ niemieckich i pruskich od roku 1848 aż do bieżącego. Radzca trybunału Waldek w obec tego demagoga to przynajmniej cały człowiek z charakteru i nauki. A jednak ten Schulze-Delitsch ma być w Berlinie kandydatem aż w trzech okręgach wyborczych. Nie dziwię się, że Vincke nie chce z tymi szermierzami wstępować po raz drugi w szranki parlamentarne. Walczył już z nimi 1849 r., i wygnał ich z Izby. Czyby miał przewidywać, że tą razą i bez niego taki ich koniec spotka? Nie chwalę jednak takiej rezygnacyi, bo ustąpienie z pola bez walki nie jest nigdy bardzo zaszczytnem, a dla sprawy, której się broni, może być często szkodliwem.

Rzym 18 listopada.

Przeszłéj nocy żandarmi papiescy w liczbie ośmiu stali na czatach na moście *Ponte Nomentano*, przy drodze prowadzącéj do Rieti, albowiem doniesiono władzy, że liczne zbiegi z papieskiego wojska za poduszczeniem obecnych werbowników przekradały się tamtędy, dożąc za granicę. Około północy rzeczeni żandarmi spostrzegli dwa powozy czwałem pędzące ku mostowi. Obaczywszy zaś, w nich dragonów w mundurach zawołali: stój! do woźnicy, ale w tejże chwili parę strzałów padło z jednego z dwóch powozów nie szkodząc jednak czacie. Wtedy żandarmi ze swéj strony dali ognia da jadących zbiegów, zabili jednego, drugiego ranili a dwóch pojmali. Pierwszy atoli powóz w którym siedzieli dwaj dragony z trzecim werbownikiem dzięki zręczności woźnicy, który konie zaciął z całéj siły, umknąć potrafił. Aresztowani dezerterowie oświadczyli, iż mieli rzeczywiście zamiar przebrać się do Umbryi, że obiecano im wiele korzyści i zysków, ale że pieniędzy przy sobie nie mieli, bowiem takowe znajdowały się w ręku naprzód jadącego werbownika. Żandarmi wrócili do Rzymu z trupem, rannym i obydwoma zdrowymi dragonami, jako też z woźnicą który jest stróżem pewnéj winnicy.

Najrozmaitsze i najsprzeczniejsze krążą tutaj od kilku dni pogłoski o wygranych i przegranych znanego *condottiera* neapolitańskich reakcyonistów Chiavone. To pewna tylko, iż po zrabowaniu miasteczka Castalluccio uchodząc przed Piemontczykami nadciągającymi z Isola, rzucił się był na territoryum papieskie z bandą swoją, gdy go w okolicach Veroli spotkał oddział francuski z 19 pułku piechoty. Chiavone miał pierwszy dać ognia do Francuzów. Ci zaś silnie na niego natarli i w okamgnieniu ruchawkę jego rozproszyli, zabiwszy mu czterech ludzi zraniwszy wielu i wziąwszy dwunastu w niewolę. Chiavone uciekł rzuciwszy dla łatwiejszéj ucieczki chorągiew Franciszka II i szpadę, które do Rzymu razem z jeńcami przywieziono. W Kwirynalskim pałacu mówią o zwycięstwie odniesionem przez niego nad Piemontczykami, o wzięciu Isoli i Sory. Te wieści są bardzo przesadne. Z innéj strony gruchnęła onegdaj pogłoska że wojsko włoskie pojmało Chiavona i rozstrzelało go. Ta wiadomość potrzebuje potwierdzenia; pewna tylko, że kilku legitymistów francuskich służących jako ochotnicy pod *condottierem* rozstrzelano, a w téj liczbie znajdował się margrabia de Trasigny, kuzyn marszałkowéj Saint-Arnaud.

Ksiądz Izajasz sekretarz kardynała d'Andrea, który przesłał był do Florencyi odpis niedawno tam ogłoszonych listów jego do kardynała Antonellego o jezuitach, wygnany został z rozkazu Papieża.

Mnóstwo cudzoziemców ściąga się na zimę do Rzymu. Rzym jest nazwany *oazą* przez *Armonię* dla panującéj tu spokojności i bezpieczeństwa, która wszystkich przynęca. — Hotele i prywatne mieszkania napełniają się zwolna coraz to liczniejszymi przybylcami. Tysiąc osób ma przybyć dla oglądania rzadkiego widowiska kanonizacyi, która się odbędzie d. 9 maja 1862. Wielu od dziśdnia zamówiło mieszkania na tę uroczystość. Już zaczynają pracować w kościele św. Piotra około przygotowań do niéj. Ponieważ według przyjętego zwyczaju należałoby nowy kościół zbudować na tę ceremonią, więc wnętrze kościelne powinno być całkowicie zmienionem i przybrać inny kształt, jak gdyby to był nowy kościół. Mówią że krom umyślnych dekoracyj i ozdób zapalą przeszło dwadzieścia tysięcy świec.— Nie masz równie wystawnego obrzędu jak kanonizacyjny, Ojciec Święty sam odprawi ceremonię. Nowi święci są w liczbie dwudziestu kilku; są to męczennicy japońscy; dodano do nich i innych błogosławionych franciszkańskiego zakonu.

Konsystorz ma się odbyć około 20go grudnia. Fałszywe doniesienia posła rosyjskiego o gwałtach na kościołach warszawskich popełnionych prawdy tutaj zagłuszyć nie zdołają; przedziera się ona różnemi drogami do uszu Papieża. Odezwanie się „całym narodem“ do Ojca Świętego z powodu tych gwałtów i wzmagającego się prześladowania, odzywanie się, pomimo wielkich trudności, jakie przedstawia, byłoby najpożądańszą rzeczą i ogromne miałoby skutki. Znając sytuacyą doradzają przyjaciele sprawy naszéj akt podobny byle w jak największych rozmiarach. Można przemówić do Następcy Sgo Piotra w imie przeszłości i prześwietnych pamiątek, w imie teraźniejszego ucisku. Adres ów nie ma być wyrazem żadnéj pojedynczéj opinii, żadnego oddzielnie wziętego stanu; powinien mówić li tylko o krajowych rzeczach i być wyrazem całego narodu. Niech naród cały, jeżeli zdoła, głos zabierze.

Kraków 26 listopada. Przed parą dniami *Ost und West* doniósł był z Krakowa co następuje: „Ponieważ ostatniemi czasy dwa wyroki sądu najwyższego w sprawach karnych doszły do tutejszego sądu krajowego w niemieckim tylko języku, lubo postępowanie w obu przypadkach prowadzone było wyłącznie w języku polskim, a dotyczący obwinieni posiadają tylko język polski, przeto sąd tutejszy krajowy udał się do najwyższej izby sądowej z prośbą o załączenie przekładu polskiego. Odpowiedź tego ostatniego jeszcze nie nadeszła“.

W ostatnim zaś numerze tego samego dziennika z d. 25 b. m. czytamy te słowa zapewne na drodze półurzędowej udzielone Redakcyi:

„Odnośnie do zamieszczonej w piśmie naszem z 23go b. m. korespondencyi z Krakowa, możemy z wiarogodnego źródła zapewnić, że pierwsza z pomienionych expedycyj najwyższego sądu dla tego tylko po niemiecku wygotowaną była, że odwołanie się do tegóż sądu w pomienionym procesie karnym wygotowane było przez Prokuratoryę publiczną w Krakowie w języku niemieckim. W skutku nadeszłego tu (do Wiednia) doniesienia, że dotyczący obwiniony posiada tylko język polski, postanowiono zaraz na najbliższem posiedzeniu, aby wygotowanie wyroku sądu najwyższego sporządzonem było także w języku polskim. Podobnież zapewne rzecz się ma z wzmiankowanym tamże późniejszym aktem urzędowym, jeżeli nie jest on skutkiem prostego przeoczenia; albowiem najwyższa Izba sądowa pod względem używania języków trzyma się ściśle istniejących przepisów, i bez wahania się przyjmuje podania we wszystkich językach krajowych.“

Lwów 23 listopada. *Gazeta Lwowska* pisze co następuje o założeniu tymczasowej szkoły górniczej w Wieliczce:

Wysokie c. k. ministeryum finansów przyzwoliło dekretem z 12 listopada r. b. l. 37747/1598 utworzyć prowizoryczną szkołę górniczą w Wieliczce.

Powołaniem tego zakładu naukowego jest, kształcić dzielnych praktycznych górników na cały zakres górnictwa w koronnym kraju Galicyi, osobliwie dla kopalni soli kamiennej i ropy, węgla kamiennego, żelaza, galwanu i siarki, i tak dla fabryk eraryalnych jak i prywatnych wychowywać zdolnych, swemu ważnemu przeznaczeniu zupełnie odpowiednych nadzorców.

Przyjęci być mogą do szkoły górniczej, i to bezpłatnie, tylko robotnicy kopalni, którzy liczą 18 lat wieku, należąc do kategoryi zatrudnionych już w kopalni uczniów lub najemników, ukończyli przynajmniej cztery klas normalnych, i których dotychczasowa pilność, zdolność i moralne zachowanie się podają rękojmie dobrego ich postępu w zakładzie.

Każdy robotnik kopalni, który chce być przyjęty do szkoły górniczej, ma za pośrednictwem swego przełożonego urzędu zanieść prośbę do dyrekcyi górnictwa i salin w Wieliczce i załączyć do swego podania tabelę kwalifikacyjną od tegoż urzędu przełożonego i inne dokumenta.

Postronni robotnicy tak eraryalni jako też prywatni otrzymają na czas uczęszczania do szkoły górniczej, jednak bez żadnych dalszych pretensyj, zatrudnienie płatne w głównym zakładzie salin w Wieliczce. Przyjęcie do szkoły górniczej nie zmienia w niczem stanowiska robotnika, musi robić swoje jak inni, nie ma żadnego pierwszeństwa przed innymi robotnikami, i musi we względzie karności stosować się każdego czasu do istniejących przepisów.

Za szychty naukowe, jeżeli dla nich uczeń nie może pracować około swojej szychty robotniczej, otrzymają robotnicy eraryalni wynagrodzenie z funduszu szkoły górniczej wyznaczone za 8-godzinną szychtę. Do takiego wynagrodzenia nie mają żadnego prawa robotnicy kopalni prywatnych.

Nauka udzielana będzie bezpłatnie w polskim i niemieckim języku, to jest nauczyciel wykładać będzie najprzód przedmiot po niemiecku a potem objaśniać po polsku, a uczniom górniczym pozostawia się do woli, w którym języku składać chcą egzamin.

Nauka w szkole górniczej trwa trzy lata, a mianowicie składa się z roku przygotowawczego i z dwóch kursów górniczych, i udzielana będzie w dniach powszednich w każdym kursie codziennie przez jedną godzinę po południu. Kurs wstępny ograniczać się będzie w obudwu półroczach na ćwiczeniach w zadaniach pisemnych, rachunkach i rysunkach. Pierwszy kurs górniczy obejmuje naukę matematyki elementarnej, konstrukcyi geometrycznej, praktycznej geometryi i mineralogii: drugi kurs geognozyę podług Grimma książki naukowej dla niższych szkół górniczych, sztukę mierzenia kruszców i naukę górnictwa z szczególnym względem na kruszce znajdujące się w górach galicyjskich, jako to: sól kamienna, węgiel kamienny, siarka i ruda żelazna.

Z końcem każdego półrocza odbywa się z wykładanych przedmiotów publiczny egzamin, któremu poddać się musi każdy uczeń szkoły górniczej pod groźbą wykluczenia.

Otwarcie szkoły górniczej nastąpi 16 grudnia r. b., zaś przyszłe kursy naukowe zaczynają się z początkiem października a zamykają z końcem lipca każdego roku. Miesiące wakacyjne sierpień i wrzesień używane będą na pouczające exkursye uczniów pod dyrekcyą nauczyciela do sąsiednich kopalni.

Na te podróże naukowe otrzymują uczniowie eraryalni stosowne dyety. Za uczniów prywatnych kopalni pokrywają koszta podróży przynależne kopalnie.

Dzieła wykładowe, książki szkolne, jako też rekwizyta rysunkowe i pisarskie muszą uczniowie szkoły górniczej sprawiać sobie sami. Tylko bardzo ubogim robotnikom eraryalnym będą materyały do pisania i rysunków rozdawane bezpłatnie.

Każdemu uczniowi, który chce poddać się zaraz po przyjęciu egzaminowi z przedmiotów przepisanych na kurs przygotowawczy i złoży ten egzamin z pomyślnym skutkiem, wolno wstąpić zaraz na właściwy pierwszy kurs górniczy.

Wiedeń 25 listopada. Podane wczoraj przez *Oestr. Ztg* doniesienia o przedłożeniu budżetu Radzie państwa, prostuje dziś *Ost Deutsche Post* w ten sposób:

Wnosząc z ostatnich ustępów (artykułu *Oestr. Ztg*), Rada państwa działałaby tylko jako korporacya doradcza. Jest to widocznie mylnem; słyszymy owszem, że Radzie przyznane ma być prawo uchwalania. Według wersyi, o której nam donoszą, a która wydaje się nam być prawdziwsza, messaż cesarski wskazywać będzie, że Cesarz Imć z powodu iż Rada państwa nie jest pełną, posiada prawo wydawania przez rząd swój w myśl § 13 niezawiśle wszelkich rozporządzeń finansowych na r. 1862 i że Ministeryum obowiązane tylko będzie Radzie państwa w r. 1863, według brzmienia przytoczonego paragrafu „przedstawić powody jakoteż skutki rozporządzenia“; zgromadzenie przeto prawodawcze w r. 1863 po tem przedstawieniu powodów i skutków niemiałoby już prawa zajmować się budżetem z r. 1862. Ze względu jednak na okoliczności, N. Pan nie chce robić żadnego użytku z tego prawa przysługującego rządowi na rok 1862, i dla tego przedstawia teraźniejszej Radzie państwa wolność rozbierania budżetu i wydawania co do niego uchwał, a to bez uwolnienia rządu od obowiązku odpowiadania za to przed przyszłą Radą państwa. Samo przez się rozumie się, że obecna Rada państwa będzie miała zupełną wolność sobie zostawioną, przyjęcia tej propozycyi lub odrzucenia jej. W tym przedmiocie odbywają się też owe narady w klubach deputowanych; albowiem jasną jest rzeczą, że jeżeli rząd nie będzie mógł liczyć na to, że bardzo znakomita większość Rady państwa zgodzi się na sprawdzanie budżetu, wtedy zaniecha przedstawienia go Radzie państwa. Kwestya budżetowa zapewne więc dopiero ze względu na zasadę zdecydowaną została na sobotniej radzie ministrów; czy zaś rzeczywiście wniesioną będzie, to zależy od okoliczności, tj. od pytania, czy będzie można liczyć na większość w Izbie i czy ta większość okaże się tak znaczną, że na tem nie ucierpi godność rządu i Izby. Takie jest jak słyszeliśmy prawdziwe położenie w tej chwili. Wczoraj N. Pan wzywał wielu ministrów celem specyalnego naradzenia się, a mianowicie pp. Schmerlinga, Plenera, Forgacza, Nadasdego i Mażuranica.

— Po upadku drugiej połowy wiadomego wniosku Klaudego o sądach wyjątkowych zachwiała się wiara w najzagorzalszych nawet zwolennikach Rady państwa, w szczerość większości Izby, a obrady nad prawami zasadniczemi zeszły w oczach wielu do znaczenia ćwiczeń dyalektyki parlamentarnej. Zaczynają tęsknić za praktyką konstytucyjną w obec teoryi wypowiedzianej głośno w Izbie, a zwłaszcza tęsknota ta zwiększa się tem bardziej, że jak obrady nad wnioskiem Klaudego okazały, same nawet ustawy zasadnicze, gdzie bezpośrednio praktycznego dotykają życia, napotykają na opór. *Oestr. Ztg*, która ma niezachwianą jeszcze wiarę w konstytucyonalizm austryacki, woła wreszcie, aby przecięż raz przeszedł on w administracyę.

„Zewsząd — mówi ten dziennik, którego nikt przecież nie posądzi o ducha opozycyjnego — zewsząd, czy to z Linzu lub z Tryestu, czy z Gradcu lub Berna słychać skargi, że na czele administracyi zbywa na ludziach, którzyby umieli rządzić w duchu, jaki wieje z pierwszego okólnika Ministra Stanu. Wieleby oszczędzono złego, niejednej agitacyi podciętoby skrzydła, gdyby inaczej było. Różne systemy rządowe różnych wymagają ludzi, a ludność niełatwo uwierzy, aby rząd był nowym duchem przejęty, jeżeli jego właściwe organa pozostały też same. Kto nawykł jakiekolwiek powątpiewanie w szczytną mądrość biórokracyi poczytywać za zbrodnię stanu, ten niepodobna aby umiał dobrze administrować tam gdzie wolno się zapytać: dla czego to lub owo się dzieje, albo na czem to lub owo postępowanie opiera się prawnie? Każdy instrument potrzebuje swojego mistrza. Kto nawykł wywijać szablą, ten jeszcze nie będzie umiał bagnetem robić, a gubernator nauczony obalać wszystko sposobem autokratyczno-policyjnym, trudno aby był dobrym urzędnikiem konstytucyjnym. Inny to zupełnie organizm jakim ma władać, a nietylko nam jest on obcym ale znienawidzonym; albowiem naprzód jest mu bardzo niedogodnym, gdyż niemożna obok niego puścić tylko rzeczy aby szły, niemożna tylko wydawać rozkazów, udzielać posłuchań i bawić się w królika; a powtóre że niechętnie schlebia się temu co się dawniej potępiało i prześladowało. Na czele administracyi postawić ludzi popularnych, którzy pojęli ducha i istotę systemu w mowie tronowej cesarskiej naznaczonego, musi być głównem zadaniem rządu, jeżeli ten zechce być popularnym. Sądzimy nawet, że w kwestyi konstytucyjnej zaszlibyśmy już daleko więcej, gdyby w niejednym kraju naczelnik administracyi nie był popełnił błędów, które z wielką tylko trudnością i to nie zawsze przez samą zmianę osób naprawićby się dały“.

Dziennik powyższy staje na podstawie konstytucyi, bynajmniéj o niéj i jéj żywotności niepowątpiewając. Inaczéj na konstytucyonalizm i na prace parlamentarne zapatrują się *N. Nachrichten*, lubo ku temu samemu mierzą, to jest, iż nie prawa pisane lecz administracya stanowią o konstytucyonalizmie. Dziennik ten mówi, że ile razy który parlament zaczął obradować nad prawami zasadniczemi, zawsze to było dowodem, że mu na politycznych siłach zbywa. Nie idzie tam o prawdziwą wolność, gdzie parlament ugania się i targuje o mniejszy lub większy kawałek liberalizmu na papierze, o ten lub ów paragraf, gdzie walczy za taką lub owaką redakcyą jego. Zwolennicy „praw zasadniczych“ w Radzie państwa i poza Radą mówią, że lepiéj mieć trochę jak nic. Prawda, ale cóż to trochę pomoże w obec całego systemu państwa policyjnego w jakiém żyjemy, to tyle znaczy co nic. Szanowanie tajemicy listów, nietykalność mieszkań, zabezpieczenie wolności osobistéj— piękne zaiste rzeczy w państwie, gdzie stan prawny jest zwykłym stanem, gdzie uczucie prawa i swobody zakorzenione w narodzie, gdzie prawa zasadnicze przeszły w serce i głowy wszystkich klas, a zatém gdzie rząd niemógłby uchybić owym prawom zasadniczym bez obrażenia uczuć całego narodu, bez wypowiedzenia walki całemu politycznemu bytowi państwa. Ale cóż my wychowańcy nowoczesnego państwa policyjnego poczniemy z papierowemi prawami zasadniczemi? Dla synów przyszłości konstytucyjnéj zbieramy tylko „drogocenny materyał.“ Ani Klaudi ani Brinz, ani prawa ani lewa, ani Czesi ani Niemcy w Radzie państwa niezdolni są zapewnić nam swojemi paragrafami istnienia stanu prawnego. Rozprawiano o „wyjątkowym stanie“ i o „wyjątkowych sądach“ — ależ jak się będzie miało stan regularny konstytucyjny, to już łatwiéj porozumieć się nad tém, co ma być uważane za wyjątek z pod ogólnego prawidła. Teraz zaś konstytucyjne stosunki traktowane są jakby wyjątki; prawidłem zaś jest dawny policyjny system rządowy. Tego nie zmieni przez jedną noc ani ministeryum ani Rada państwa; konstytucya jest dopiero obietnicą téj zmiany ale nie jéj spełnieniem. Trzebaby w duchu konstytucyjnym zmienić wprzód całą podstawę życia politycznego, całą sferę prawną, całą administracyę — wtedy dopiero mogłoby się zacząć życie konstytucyjne na prawdę, a wtedy niepotrzeba myśleć o osobnych „prawach zasadniczych.“ Każda ustawa musi mieścić wówczas w sobie prawo zasadnicze wolnego obywatela.

W naturze położenia leżało, że cała dyskusya nad „prawami zasadniczemi“ jaka się dotychczas toczyła w Radzie państwa, miała charakter czysto teoretyczny. Zwyczaj parlamentowy i obyczaj konwencyonalny wymagają w nowoczesnych państwach konstytucyjnych, aby nad takiemi liberalnemi paragrafami naradzano się. Rada państwa uczyniła zadosyć tym wymaganiom konwencyonalnym; Ministeryum tak grzeczne, iż nawet wniosło niejakie poprawki, stronnictwa przyodziane najpiękniejszym liberalizmem prześcigały się, głosowano nad paragrafami tak jak na to zręczność prezesa Izby pozwalała; teraz pójdą prawa zasadnicze do Izby wyższéj, tam zostaną znów „poprawione“, potém wrócą raz jeszcze do Izby deputowanych, a nakoniec być może, że istotnie rząd je zatwierdzi i ogłosi. Dziennik praw państwa tom 40ty lub dalszy, strona stutysięczna któraś...

Poza czysto konwencyonalny charakter nie poszły obrady w Radzie państwa, mimo wszelkiego patos i mimo zaklinań liberalnych niektórych deputowanych. Nieuprzedzony słuchacz niemógł się pozbyć wrażenia, że mówcom zbywało w ogóle na pobudkach działalności parlamentarnéj: to jest nie mieli wewnętrznéj wiary w praktyczną skuteczność tego nad czém radzili. Nie potrzeba nawet było owego niezgrabnego wyznania jednego z głównych centralistów, który rzekł, że dla tego tylko wotuje przeciw, iż wniosek wyszedł z tamtéj strony Izby;— czysto osobisty i konwencyonalny sposób załatwiania wniosków, dawał wyraźnie poznać, że deputowani dopełniali tylko „obowiązku“ swego. Na pochwałę ich wyznać musimy, że żaden nie łudził się, iż przyczynia się do „budowy konstytucyi“ lub do dobra ogółu...

Takie uwagi niewychodzą z tego tylko dziennika — są one jakoby wyrazem ogólnym, a tu przez *N. Nachr.* sformułowanym. Treścią ich jest brak wiary. Należałoby ją wprzód wlać w serca i umysły, a nie wleje jéj najliberalniejszemi ogólnikami oświadczeń ministeryalnych, ale tylko faktami. Osobliwa rzecz, jak się coraz bardziéj szerzy pojęcie pessymistyczne. Jest to jeden z najniebezpieczniejszych symptomatów choroby politycznéj, a niebywa on nigdy pozornym, lecz ma wewnętrzne powody.

— *Donau Ztg* pisze: Jedna z korespondencyj wiedeńskich w *Allg. Ztg*, która i do tutejszych przeszła dzienników, mówi o mniemanych „uwagach“ gabinetu austryackiego nad dotychczasowem postępowaniem Francyi w obec Węgier, tudzież o oświadczeniach, jakie złożył poseł francuski w Wiedniu w odpowiedzi na takowe. Nie zaprzeczając téj korespondencyi przychylnych chęci, zapewnić jednak musimy, że nie było wcale powodu robienia rządowi francuskiemu podobnych „uwag“. To sprostowanie obala tem samem dalsze podania téj korespondencyi.

Ten sam korespondent wiedeński do *Allg. Ztg* (augsburgskiéj), którego doniesieniom zaprzecza powyżéj *Donau Ztg*, pisze następnie, że od księcia Metternicha otrzymał hr. Rechberg przez hr. Hoyosa sekretarza poselstwa ważne depesze, które się odnoszą do rozmów, jakie miał tenże poseł z Cesarzem Napoleonem podczas ostatniego pobytu swego w Compiègne. „Depesze te — mówi korespondent *Gazety augsburgskiéj* — stwierdzają w sposób jak najwyraźniejszy przyjazne i pokojowe zapewnienia, jakie już książę Gramont objawił był naszemu gabinetowi. Zawierają one podobno następnie nader ważne oświadczenia w kwe-

---

lub korespondowali ze sobą. Zebrałem też i dotąd przechowuję z religijną czcią wszystkie jego listy. Tęskne jakieś przeczucie ostrzegało mię, że korespondencya ta stanie się niebawem dla mnie drogą relikwią. Z dumą wyznaje, że bohater ten zaszczycał mię szczerą i głęboką przyjaźnią; a mam z czego być dumnym, bo imie jego stało się świętością tak w Polsce jak we Francyi; cała zaś zasługa moja była w szczerem przywiązaniu się do sprawy polskiej, i ta zyskała mi jego serce.

Położenie moje podczas zawieszenia broni było nader drażliwe w obec Polaków przychodzących dowiadywać się odemnie o zamiarach Cesarza Napoleona względem ich Ojczyzny. Okoliczności były tej natury, że równie w interesie Francyi jak samej Polski, musiałem ich odprawiać „zawsze smutnych, nigdy rospaczających.“ Tem zaś bardziej wypadało mi ostrożność tę zachowywać, że słowa i kroki wszystkich Polaków Francyi przychylnych, pilnie były dozorawane. Przekonaliśmy się o tem w miesiącu lipcu, z kilku przejętych listów a udzielonych mi przez Xięcia Bassano. W jednym z nich pisanym przez osobę bardzo dostojną na dworze Pruskim, znaleźliśmy gorzkie wyrzekania na uparte przywiązanie się Polaków do Francyi, i więcej niż surowy sąd o charakterze narodu polskiego: „Znasz usposobienie tych głów polskich— pisała owa osoba — *urojona* ojczyzna trzyma u nich pierwsze miejsce przed wszystkiem; aby jej służyć, każdy najgorszy środek, mają za cnotę.“ Złośliwy ten ucinek wart tyle co największa pochwała; a żądza zaborcza i rasowa nienawiść zdradza się w krzywdzącym epitecie danym Ojczyźnie polskiej, przez poddanego monarchii wojskowej i tak niedawnej, jak pruska.

Dopełniając wspomnień moich o Polakach co do samego ostatku, bohatersko wytrwali przy skołatanej Francyi, chciałbym przypomnieć scenę zaszłą podczas odwrotu z pod Lipska między Napoleonem, a oficerami korpusu polskiego. Scenę tę wzruszającą i mało komu dokładnie znaną, opowiadał mi wkrótce potem, jeden z naocznych świadków. Przez kilka pierwszych dni po nieszczęśliwej bitwie Lipskiej zdarzyły się w rejteradzie niektóre przykłady zbiegostwa między polakami — Upadek ducha dał się czuć w ich szeregach, szczególniej z powodu zniknienia Xięcia Poniatowskiego, o którym niewiedziano czy zginął, czy się dostał do niewoli, czy się gdzie ukrył w nieznanem miejscu, czy że ciężko ranny niemógł się ze swoimi połączyć? Cesarz dowiedziawszy się o nieprzychylnem usposobieniu tych sprzymierzeńców dotąd nieposzlakowanych w wierności, kazał im powiedzieć, że nic więcej od nich nieżąda, byle go odprowadzili nad Ren; i to odezwanie się szczęśliwie natchnione, ocuciło w nich upadającą odwagę. Nakoniec na cztery dni przed bitwą pod Hanau, Napoleon spotkawszy się w marszu z kolumną polską, stanął na wzgórku blisko gościńca, i przyzwał do siebie znaczniejszych oficerów. Wyraz jego twarzy był przychylny lecz smutny, a głos wzruszony. Widok tej szczupłej garstki pozostałej przy życiu, budził okrutne przypomnienie o tych co polegli, i o tej krwi szlachetnej tak bezowocnie przelanej dla Polski i dla niego.

Mówił dość długo z widocznem chociaż tłumionem wzruszeniem. „Przyzwałem was do siebie, ażeby o waszem rozmówić się położeniu. Jako Cesarz, jako wódz, nie mam wam nic do zarzucenia. Postępowaliście względem mnie jak ludzie prawi, a walczyliście jak bohatery. Chciałbym jednak udzielić wam dobrej rady. Dokądże chcecie się udać? Czy do waszego króla, czy do domu? Lecz wasz król sam może tułaczem. Dałem go wam na monarchę, ponieważ inne mocarstwa nie życzyły sobie widzieć na waszem czele człowieka dzielniejszej siły. Cóż było robić? Szczęściem znalazł się Niemiec, człowiek prawy i uczciwy, do tego mój osobliwy przyjaciel, i zrobiłem go waszym księciem. Wiadomo wam, że tylko dla kształtu panował; bo nie on właściwie był księciem wartszawskim, lecz ja; wszystkie zaś nieszczęścia z tąd poszły, żem waszym monarchą nie zrobił siebie samego. Gdybyście wrócili do domu, cóż tam zastaniecie? Moskali i Prusaków.“

W dalszym ciągu przemowy, Napoleon zwracając się znowu do przeszłości, wyraził żal że podczas wyprawy do Rosyi, Polska niedość energicznie pomagała mu. Przeciw wyrzutowi temu żywo wystąpił jeden z obecnych oficerów *) i w sposób pełen uszanowania, lecz stanowczy, przypomniał Cesarzowi, że i on sam w chwilach najbardziej rozstrzygających, nie wszystko zrobił, coby mogło obudzać zupełną i ślepą ufność w jego dobre chęci dla Polski. Zapytał go również dla czego korpus posiłkowy austryacki, a nie wojsko polskie, wprowadził do prowincyj polskich zostających pod Rosyą; na co Napoleon odrzekł: „Nie chciałem narażać sobie Austryi...“ Mówił jeszcze o sekretnym artykule przymierza, mocą którego Austrya miała ustąpić Galicyę w zamian za prowincye Illryjskie, mające wrócić do niej. W razie powodzenia, poświęcenie się Polaków nie zostałoby bez nagrody. Schodząc nakoniec z tak śliskiego gruntu, bo sam nie czuł się wolnym od zarzutu względem Polski, rozszerzył się nad wyliczaniem ogromnych środków, jakiemi jeszcze rozporządza, i dowiódł z tą siłą trafiania do przekonań, jaką miał w najwyższym stopniu, iż pomimo nieszczęść i błędów przeszłości, nadzieja ojczyzny polskiej związaną jest nierozerwanie z losami Francyi. Powszechny okrzyk: *Vive l' Empereur*! przyjął tę przemowę; i wszyscy przysięgli sobie nigdy nie odstępować człowieka, co w niezłomności swej równie niewyczerpany jak własny jego genius, pomimo walącej się fortuny, przyrzekł wiernej drużynie ostatni olbrzymi odwet: chwałę w nieszczęściu.

*) Hr. Artur Potocki adj. ks. Poniatowskiego.

W miesiącu grudniu 1813 r. zaraz po moim przyjeździe do Paryża polecił mi Cesarz, abym wygotował sprawozdanie o zasiłkach udzielić się mających cywilnym wychodźcom polskim. Była to praca nader dla mnie przyjemna i śmiem powiedzieć, niktby lepiej nie wywiązał się z takowej jak ja: już dla znajomości z wieloma osobami spotykanemi w ciągu mego pobytu w Polsce już że mi w części znane było położenie majątkowe tych dostojnych wychodźców, już nakoniec że serce moje przywiązało się i do Polski i do Polaków. Niezbędne dochodzenie odnośne do ich ówczesnego stanu funduszów, robione przezemnie, mniej im były przykre, niż gdyby je robił kto inny. W tajnym raporcie wymieniłem osoby będące w najgorszem położeniu, polecając je dobrotliwej i słusznej opiece Napoleona. „Nie daję się zaślepiać — pisałem kończąc ten raport — źle zrozumianą przychylnością dla narodu; którego przyszłość polityczna zbyt się dziś zdaje wątpliwą.

„Mniemam wszakże, że Francya z ważnych pobudek powinna poczuwać się do poniesienia niektórych ofiar na rzecz tych tułających się reprezentantów narodu polskiego, dopóki o losach ich ojczyzny traktaty nie wyrzekną coś nowego. Sam honor Francyi wymaga tego, a pieniądz na ten cel użyty straconym nie będzie. Przypuściwszy nawet, żeby byt narodu polskiego zniesiono nieodwołalnie; to jeszcze byłoby z korzyścią dla Francyi, wszczepić w Polaków wspomnienie szlachtnej opieki dającej pomoc skompromitowanym obywatelom w sprawie publicznej. Nie jest rzeczą obojętną, starać się w tej Polsce choćby ujarzmionej i podzielonej o skrytych przyjaciół, którychby Francya w potrzebie użyć mogła. Nietylko grosz tak użyty nie będzie stracony, lecz i honor narodowy wymaga tej ofiary.“

O dobrych chęciach Cesarza nie było w tej mierze wątpliwości; natychmiast powyznaczał pensye, które wraz z jego panowaniem w kilka miesięcy ustały. Wielu z tych zacnych wygnańców nie chciało korzystać z ofiarowanych sobie zasiłków, dopiero przyciśnieni ostatnią potrzebą, przyjęli takowe. Liczba subsydyowanych wcale szczupła z początku: coraz dalej powiększyła się znacznie; do niej należało kilku dawnych ministrów Księstwa Warszawskiego i czcigodny Sołtan prezes rządzącej komisyi litewskiej. Sołtan, marszałek litewski, podczas konfederacyi Targowickiej, wyzuty z dóbr, i uwięziony wtedy w głębi Rosyi, był jednym z najlepszych obywateli polskich i największego używał szacunku. On to pod koniec swego zawodu tem srozszych doznawał męczarni, gdy mu przyszło patrzeć na upadek nadziei całego życia. Inny wygnaniec Węgliński, były minister Księ. Warsz. nie żądał od Francyi innego wynagrodzenia, prócz krzyża legii honorowej.

Zamykając to opowiadanie, winienem przytoczyć na pochwałę Napoleona, że nawet w Fontainebleau nie zapominał o wiernych sobie Polakach i osobnym artykułem traktatu abdykacyjnego zastrzegł, aby o nich pamiętano. Nawet na św. Helenie często wynurzał się z tą myślą, że prędzej później szczęśliwy zbieg okoliczności pozwoli Francyi wywiązać się z długu wdzięczności względem nieszczęśliwej siostry północnej ... My którzyśmy byli świadkami owego chwilowego odrodzenia Polski na początku tego wieku, zapewne nie doczekamy tej zorzy zbawienia przepowiedzianej przez Napoleona; z nadzieją pójdziemy do grobu; ponieważ takie *narodobójstwo*, plamiące historyę ludów ucywilizowanych nie może być nieodwołalnym wyrokiem śmierci.

styi włoskiéj w ogóle, a szczegółowo w kwestyi rzymskiéj, tak, iż hr. Rechberg czuł się spowodowanym po przejrzeniu tych depesz udać się do zamku cesarskiego, aby je przedłożyć N. Panu. Na radzie ministrów, która się późniéj odbyła, hr. Rechberg miał się w obec kolegów swoich wyrazić w sposób wielce uspokajający pod względem wyrobienia się dalszych naszych stosunków do Francyi." Zobaczymy, czy również i te doniesienia zostaną zaprzeczone ze strony półurzędowéj, lubo z drugiéj strony ciągłe obiegają w sferach dyplomatycznych pogłoski o nowych projektach urządzenia Włoch na podstawie nowego podziału ich i utworzenia związku włoskiego z Papieżem na czele, tak jak to już dawniéj proponowaném było. Wieści te jednak nie znajdują wiary, zwłaszcza, że mówią one o przywróceniu w Neapolu Burbonów. *Presse* twierdzi, że dyplomacya francuska chce Europę projektem tym bawić przez zimę.

— Reprezentacya miasta Zagrzebia uchwaliła pod dniem 22 b. m. co następuje: Do Kanclerza nadwornego Mazuranica przedstawienie, ażeby sąd najwyższy (tabula siedmiu mężów) ustanowionym był w Zagrzebiu, albowiem zachodzi obawa, aby go niechciano założyć w Wiedniu. Ze względu na polecenie rady namiestniczéj z dnia 14go b. m. co do przedsięwziąść się mającego poboru wojskowego na rok 1862, prosić N. Pana, aby raczył rozporządzić zwołanie jak najśpieszniejsze sejmu tych krolestw, którýby się zajął jak najrychléj uporządkowaniem na drodze konstytucyjnéj rozmaitych prawnopolitycznych stosunków tych królestw do ogółu monarchii. Ze względu na nadzwyczajny stan naszéj ojczyzny, tudzież na ciężkie położenie, w jakiém się cała monarchia znajduje, a nakoniec, aby dać J. C. K. Ap. Mci nowy dowód wierności poddańczéj, uchwalono następnie wykonać polecony pobór wojskowy, zastrzegając wszelako, aby z tego tytułu nie wyprowadzano żadnych na przyszłość następstw.

— JCMość, jak donosi *Lloyd* peszteński z Zagrzebia, udzielił znaczne wsparcie czterem pułkom (powiatom) Pogranicza wojskowego Karłowackiego, mając na względzie tegoroczny nieurodzaj. Każdy z tych pułków otrzymał 3000 meców kukurydzy i 5000 meców zboża, które mają być rozdane między najuboższych; następnie przeznaczone są dla każdego pułku po 10,000 zlr. w gotówce na naprawę dróg i gościńców.

— Posiedzenie dzisiejsze Izby deputowanych Rady państwa zajęte było dalszemi obradami nad ustawą zabezpieczającą wolność osobistą; poprzednio zaś przyjęto w trzecim odczycie projekt ustawy o szanowaniu tajemnicy listów. Mimo, że przedmiot obrad jest nader ważny, sprawozdanie z niego nie przedstawia nic uwagi godnego, albowiem obrady toczą się nad odcieniami definicyj i poprawkami mogącemi mieć prawną wagę, ale niknącemi w ogólnym układzie projektu ustawy. W ogóle, poprawki te do każdego niemal ustępu wnoszone dowodzą tylko tego, że projekt nie był zredagowany w całéj pełności i jasności, jakiéj wymaga ustawa nie mogąca nigdzie zostawiać wątpliwości tłumaczenia; z drugiéj zaś strony wskazują i to, że w Izbie niemasz jasnego pojęcia o zakresie wolności osobistéj, to jest, że nie wszystkie stronnictwa chcą jednego i tego samego zakresu téj wolności. Niektóre poprawki idą jako wnioski dodatkowe jeszcze raz do wydziału dla dania opinii. Ażeby ustawa zabezpieczająca wolność osobistą mogła być uszanowaną, potrzeba przedewszystkiem zmiany kodeksu karnego i procedury karnéj. Ministeryum takowe zapowiada; jakże więc teraz prócz uchwalenia zasady można rozwinąć jéj zastósowanie, jeżeli takowe nie będzie postawione w zgodzie z całą procedurą? Świadczy o tem §. 6, który zaprowadzić chce kaucyę, któréj dotąd karna procedura austryacka nieznał i takowéj nie uwzględnia? Bez prawa o nieodpowiedzialności sędziowskiéj, bez zupełnego odłączenia administracyi od sądownictwa, bez reformy radykalnéj całego kodeksu, wszystkie ustawy odnoszące się do prawa osobistego będą tylko figurować w zbiorze praw jako oderwane ustawy.

Rosya.

Jeszcze przed manifestacyami w Moskwie, które 24 października zaszły, a nawet przed powtórną manifestacyą w Petersburgu, przy której aresztowano kilkuset uczniów, pewna część studentów uniwersytetu moskiewskiego, dowiedziawszy się o zamknięciu uniwersytetu petersburgskiego, podała do Cesarza petycyę, którą tu niżej zamieścimy.

Adres ten ogłoszony w wiedeńskiej *Ost und West* z dnia 25go t. m. brzmi:

„N. Panie! W dniu 26 września (7 października) nastąpiło na rozkaz władz wyższych zamknięcie uniwersytetu petersburgskiego. Wiadomość o tym wypadku dotknęła także nieprzyjemnie studentów moskiewskiego uniwersytetu, przykro także odbiła w sercach całej społeczności, gdyż dzisiaj więcej jak kiedykolwiek potrzebuje kraj ludzi wykształconych. WCMość kilkokrotnie nawet wyraziłeś życzenie, aby na posady konieczne z powodu reform, powołane były osoby posiadające wykształcenie uniwersyteckie.

„N. Panie! ten smutny wypadek, tak sprzeczny z życzeniami W. C. Mości i oczekiwaniami całego społeczeństwa, jest skutkiem uciążliwych ustaw uniwersyteckich, które większą część biedniejszej młodzieży wyłączają od nauk uniwersyteckich, które nadto były jedyną przyczyną nieporozumień między studentami a władzami uniwersyteckiemi, i przyniosły w następstwie tak surowy środek.

„Wszystko to znagla nas do udania się bezpośrednio do WCMości i przedstawienia otwarcie naszych potrzeb.

„Przez nowo wydane matrykuły dla studentów, postawieni jesteśmy, N. Panie, w położeniu, które odbiera nam wszelką możność potrzeby nasze przedkładać władzom uniwersyteckim przez deputowanych z pośrodka nas wybranych. Każdy taki krok poczytany nam ma być za winę i przestępstwo. Aby przeto uniknąć tłumnych petycyj przez studentów podawanych i niespokojności mogących ztąd powstać, upraszamy W. C. Mości, aby do uregulowania naszych stosunków z władzami uniwersyteckiemi pozwolono nam wybierać deputowanych, którymby zarazem wolno było naradzać się nad sprawami tyczącemi się studentów.

„Upraszamy W. C. Mości o zezwolenie na uorganizowanie kasy wsparcia dla naszych biednych kolegów.

„Upraszamy, aby postępki studentów które zakłócają spokojność uniwersytecką, pozostawione były nam samym do zbadania, aby władze uniwersyteckie miały sposobność usłyszeć orzeczenie całej młodzieży uniwersyteckiej. Upraszamy o to prawo jedynie z powodu, aby nadużycia popełnione przez pojedynczych uczniów z naszego grona nie rzucały złego światła na całą młodzież uniwersytecką.

„Upraszamy, aby nasi koledzy za przekroczenie przepisów uniwersyteckich nie byli z uniwersytetu exkludowani bez śledztwa i wyroku, i aby powody exkluzyi podane były do wiadomości studentów.

„Upraszamy, aby rzeczywiście ubodzy młodzieńcy, którzy chcą uczęszczać do uniwersytetu dla dalszego kształcenia się, uwolnieni byli od wysokiej opłaty wpisowej.

„Nakoniec przekładamy W. C. Mości naszą prożbę za naszemi kolegami, studentami petersburgskiego uniwersytetu, i za studentami pierwszych dwóch kursów wydziału prawnego uniwersytetu tutejszego, którym obecnie odjęta jest możność dalszych studyów.

„N. Panie! objawiamy nasze uciążliwości swobodnie i otwarcie, w nadziei, że W. C. Mość łaskawie przyjąć raczysz prośbę naszą, wywołaną nieprzepartą potrzebą a nie duchem nieposłuszeństwa."

Włochy.

Depesza p. Ricasolego do p. Nigra, uzupełniająca dokumenta przedłożone przez pierwszego Izbie deputowanych w Turynie w przedmiocie sprawy rzymskiéj, któreśmy w numerze wczorajszym zamieścili, brzmi następnie:

Do p. Konstantego Nigra nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra włoskiego w Paryżu.

Turyn.... 1861.

„Panie Ministrze! Ostatnie noty jakie miałem zaszczyt wymienić z panem, dały Ci poznać, że rząd królewski nieprzestaje się zajmować kwestyą rzymską, która się coraz ważniejszą staje.

„Nieukrywając bynajmniéj licznych trudności, które stoją na przeszkodzie ze względu ilości i ważności interesów poruszonych, załatwieniu takiemu, jakiego wymagają prawa i potrzeby Włoch, rząd nie może z drugiéj strony taić sobie niebezpieczeństwa przedłużonéj zwłoki, które z rozlicznych przyczyn, staje się codzień groźniejszem. Niema może ani jednéj trudności wewnętrznéj, któréjby źródła nieprzypisywała opinia brakowi stolicy naszéj, Rzymu. Nikt nie wierzy, aby administracya państwa mogła postawić się na stopie zadawalającéj, dopóki centrum jéj niezostanie przeniesione do Rzymu, punktu położonego w równéj odległości od krańców półwyspu. Logika jedności narodowéj, tego uczucia, które ogarnia Włochy, nie przypuszcza, aby jedność była przerwaną w środku królestwa, państwem różnorodnym a nadto nieprzyjaznem. Trzeba jeszcze dodać, że słuszna niecierpliwość narodu posiadania stolicy swéj, podbudzona jest jeszcze postawą dworu rzymskiego w sprawie neapolitańskiéj. Nie chcę kłaść nacisku na ten punkt, względem którego znalazłeś p. ministrze najobszerniejsze informacye w okólniku moim z 24go sierpnia r. b., lecz zwrócę uwagę twoją na motywa, powodujące mnie do uważania za rzecz stósowną, rychłą decyzyę w sprawie rzymskiéj.

„Rząd królewski, który czuje tę nagłość, niezapomniał z drugiéj strony zobowiązań, jakie przyjął na siebie w obec Europy w uroczystych deklaracyach. Gdyby atoli deklaracye te nie były uczynione, własne uczucia jego przekonałyby go o obowiązku postępowania z Papieżem z największą czcią, w którym szanuje głowę katolicyzmu, i z największemi względami z N. Cesarzem Francyi naszym świetnym sprzymierzeńcem, który zamierza obecnością wojsk swoich zapewnić bezpieczeństwo osobiste Papieża i interesa katolickie, aby nieponiosły żadnego szwanku.

„W tym stanie rzeczy, zważywszy niezaprzeczone prawo Włochów do Rzymu, który należy do narodu, a tem samem ścisły obowiązek zmuszający rząd doprowadzić rzeczy do tego końca, w obec jednomyślności opinii publicznéj i aby uniknąć grożnych zajść i ruchów zawsze opłakiwania godnych, nawet gdy się je przytłumi lub gdy się im zapobieży, rząd uważał za obowiązek swój odezwać się po raz ostatni do prawości umysłu i dobroci serca Papieża, aby dojść do zgody na podstawach zupełnéj wolności kościoła z jednéj strony obok zrzeczenia się wszelkiego mięszania się rządu w rzeczy religijne, a z drugiej zrzeczenia się władzy świeckiéj.

„Znajdziesz tu p. ministrze! załączony odpis listu, który na wyraźny rozkaz króla miałem zaszczyt wystósować w tym przedmiocie do J. S. Papieża Piusa IX. Zechcesz udzielić tego dokumentu rządowi N. Cesarza Francuzów, przy którym jesteś uwierzytelnionym i prosić go przedewszystkiem, aby raczył polecić reprezentantowi cesarskiemu w Rzymie wręczenie adresu i artykułów, które dołączam do téj depeszy. Ponieważ nieistnieją żadne stosunki dyplomatyczne pomiędzy rządem włoskim i Stolicą św., niemożemy wprost przesłać Ojcu Sw. obu tych dokumentów. Rozdrażnienie, które nieszczęściem pobudza przeciw nam umysły w Rzymie, niedozwala nam wyprawić nadzwyczajnego poselstwa, z którem dwór rzymski odmówiłby zapewne wchodzić w stosunki. Życzliwe pośrednictwo Francyi jest więc koniecznem, aby owe dwa dokumenta, o których mówiłem, mogły dojść do J. Sw. i aby ten środek porozumienia i zgody mógł być tentowanym. Korzyści pojednania byłyby tak wielkie i tak dla wszystkich jawne, iż mam nadzieję, że ze względu na możliwość osiągnięcia ich, rząd N. Cesarza zechce przystać na życzenie rządu włoskiego.

„Zechcesz prócz tego p. ministrze! przypomnieć, że w nocie mej z 21go czerwca do hr. Gropello oświadczyłem, iż pozostawiając wysokiej mądrości Cesarza oznaczenie chwili, w której Rzym będzie mógł bez niebezpieczeństwa, być sobie samemu oddanym, będziemy zawsze uważali za obowiązek nasz ułatwienie rozwiązania tej kwestyi, w nadziei, że rząd francuski nieodmówi nam swej przysługi aby doprowadzić do tego dwór rzymski, iżby przyjął zgodę, bogatą w następstwa szczęśliwe dla religii i Włoch.

„Masz sobie dziś poleconem domagać się tej przysługi, nietylko aby prośba nasza doszła do Ojca ś., lecz aby skutecznie została u Niego popartą. Żaden głos nie może mieć w Rzymie więcej powagi, ani być wysluchanym z większą pobłażliwością, jak głos Francyi, która od lat dwunastu udziela mu potężnej i szanowanej opieki.

„Zarazem zechcesz p. ministrze! wyrazić rządowi J. C. Mości, iż pokładamy całe zaufanie i w jego życzliwych usposobieniach i w skuteczności jego udziału w tej ważnej sprawie; zechcesz również dać uczuć, że rząd królewski, gdyby przypadkiem ostatni ten krok się niepowiódł, znalazłby się w nader trudnem położeniu i że pomimo najlepszej chęci zmniejszenia bolesnych następstw, jakieby odmowa dworu rzymskiego spowodowała tak w zakresie religii jak polityki, nie mógłby jednakże przeszkodzić, aby umysł powszechny Włochów nie doznał żywego i głębokiego wrażenia.

„Skutki takiej odmowy mogą być łatwiej przewidziane niż oznaczone, lecz rzeczą jest pewną, że uczucie religijne Włochów zostałoby przez to wielce wstrząśnięte i że niecierpliwość narodu, dotąd powstrzymywana nadzieją załatwienia mniej więcej bliskiego, z trudnością dałaby się dłużej powstrzymać.

„Zanim zakończę tę depeszę, uważam za potrzebne uprzedzić zarzut, który mógłby być uczynionym co do formy przyjętej w tej ważnej okoliczności. Zdawać się może nieodpowiedniem zwyczajom, a może uszanowaniu, że adres do Papieża podpisany jest przezemnie, a nie J. K. Mość mojego monarchę. Ten wyjątek w formalnościach ogólnie przyjętych z dwóch wypływa przyczyn. Trzeba najprzód wiedzieć i wiadomo jest panu, że w innych okolicznościach podobnych do tych w jakich się znajdujemy, J. K. Mość udawał się osobiście do Papieża i że wydarzyło się, iż nieotrzymał odpowiedzi, lub ją otrzymał w sposób taki, iż godność królewska była obrażoną. Nie było więc podobnem po takich precedencyach, narażać godność naszego monarchy na nowy szwank.

„Zdawało się prócz tego rządowi królewskiemu, że kiedy się przemawia w pokorze do Papieża w imieniu narodu włoskiego, zwykły tłomacz postanowień władzy wykonawczej, w nieobecności parlamentu włoskiego jest ten, który reprezentuje sam naród i winien być tłumaczem jego życzeń i jego uczuć.

„Upoważniam Cię p. ministrze odczytać i zostawić w odpisie niniejszą depeszę, równie jak adres do J. S., J. Eks. ministrowi spraw zagranicznych.

(podp.) *Ricasoli*".

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 listopada. Drugostronnie zamieszczone jest obwieszczenie Władzy obwodowej względem składania zeznań czyli fasyj podatku dochodowego, na r. 1862, to jest podatków zarobkowego, dochodowego od stałych dochodów i podatku od pobieranych procentów i rent. Zeznania te powiny być złożone przed upływem roku bieżącego na blankietach przez Magistrat bezpłatnie stronom doręczonych. Podatki te pobierane będą w tej samej wysokości jak w roku zeszłym wraz z nadzwyczajnym dodatkiem wojennym, tudzież z dodatkami na potrzeby krajowe i na fundusz indemnizacyjny. Ostatnie te dwa dodatki wynoszą trzy piąte podatków stałych bez dodatku wojennego, to jest po 60 centów od każdego reńskiego podatków stałych.

— Od niejakiego czasu przebywa w Krakowie kaligraf p. Amster, który uczy szybko i pięknie pisać w bardzo krótkim czasie. Liczne poświadczenia jakie p. Amster otrzymał od osób prywatnych i zakładów naukowych, świadczą korzystnie za jego metodą uczenia i dobremi jej skutkami.

— Donoszą nam z pod Jordanowa o następnym nieszczęśliwym wypadku: We wsi Skawie, powiatu Jordanowskiego, wybuchł z piątku na sobotę upłynionego tygodnia w domu tamecznego gospodarza Michałka pożar, i tak szybko cały dom jego mieszkalny ogarnął, iż cztery osoby, jako to: żona gospodarza wraz z dwiema córkami, z których jedna 14, a druga około 10 lat liczyły, i obca dziewczyna dorosła, przypadkowo w domu tym nocująca, w płomieniach śmierć znalazły; sam zaś gospodarz, lubo już mocno poparzony, oknem wyskoczywszy od śmierci nieochybnéj wyratować się zdołał. Spaliła się oprócz domu mieszkalnego stodoła z całym tegorocznym zbiorem i wszystko bydło; — a tak gospodarz ten nieszczęśliwy utracił w kilku chwilach całe swoje mienie i familię.

— Bakunin, tylokrotnie wspominany w latach 1848 i 1849, uwięziony w Dreźnie po wypadkach majowych w r. 1849 i skazany przez sądy saskie na śmierć, a następnie ułaskawiony na dożywotnie więzienie; wydany potem Austryi, gdzie znów przez sąd wojenny w Pradze na śmierć skazany i ułaskawiony na dożywotnie więzienie; wydany potem w ręce Rosyi, osadzony w kazamatach Schlüsselburga, wygnany na Sybir,— Bakunin, o którego śmierci kilka już razy głoszono, uszedł szczęśliwie przez Amur do Japonii, a stamtąd do Kalifornii. Z tego ostatniego kraju pisał do Aleksandra Hercena do Londynu, zapowiadając bliski swój do Anglii przyjazd.

— Jutro we środę dnia 27 listopada, Ś. Waleryana bisk.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 26 listopada. Dowóz wczorajszy zboża z Królestwa Polskiego na oba główne targi graniczne, był bardzo znaczny; a i pokup ożywiony i pełen ruchu a do tego łatwy dla tego, że ceny zeszłotargowe utrzymywały się całkowicie. Po cenach notowanych wykupiono śpiesznie wszystko. Na targu krakowskim dzisiaj zjawiło się wielu kupców z Górnego Szląska, którzy płacili na wywóz transito pszenicę na 170 funt. wied. po 42 do 43 złp. w polskiéj monecie papierowéj. Wszakże większa część zboża do Krakowa przywiezionego poszła za granicę na własny rachunek posiadaczy zboża. Pszenica czerwona galicyjska niema za granicą odbytu i tylko na miejscową potrzebę kupowano ją płacąc po cenach ostatnim razem notowanych. Żyto i jęczmień w handlu bardzo małą gra rolę. Nieco żyta kupiono na wywóz transito, płacąc po 25 do 26 złp. za 160 funt. wied. W miejscu sprzedaż nader drobna, a ceny podług notowania utrzymały się.

Kraków 26go listopada. Dzisiaj praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	6·19
Żyto	„	3·85
Jęczmień	„	3·25
Owies	„	1·52
Ziemniaki	„	1·35
Siano	(za centnar)	1·08
Słoma	„	0·75

Tarnów 22 listopada. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	5·32
Żyto	„	3·44
Jęczemień	„	2·80
Owies	„	1·30
Groch	„	6·25
Bób	„	6·00
Proso	„	2·70
Tatarka	„	2·70
Ziemniaki	„	1·00
Drzewo twarde	(za siągę)	9·50
„ miękkie	„	7·00
Siano	(za cent.)	1·70
Słoma	„	0·80

Lwów 23 listopada. Podług raportów z pierwszéj połowy bieżącego miesiąca zgasła już zaraza bydła w Babińcach w obwodzie czortkowskim, ale natomiast wybuchła na nowo w folwarkach Ostra Mogiła w pobliżu Iwankówki i w Mysłowéj w obwodzie Tarnopolskim.

Zaczem jest teraz jeszcze 7 miejsc dotkniętych zarazą, w których z ogólnego stanu bydła 1712 sztuk w 20 folwarkach zachorowało 280 sztuk; z tego wyzdrowiało 67, odeszło 159, ubito 7, a 47 sztuk zostaje jeszcze w stanie choroby.

Gdańsk 23 listopada. Powietrze pochmurne, zimne i częsty deszcz. Wiatr zachodni mocny.

Targi angielskie w pierwszych dniach tygodnia były dość ożywione; zboże krajowe i zagraniczne szczególniéj w lepszych gatunkach miało dobry odbyt po niezmiennych cenach zeszłego tygodnia. Po zakupieniu 50,000 hektolitr. we Francyi na rachunek angielski, ochota do tranzakcyj w ostatnich dniach znacznie się zmniejszyła i pokup ograniczał się na pokryciu niezbędnych potrzeb. Producenci krajowi, słabo tylko zasilają targi, dowóz zagraniczny także nie wielki; kupujący jednakże nie śpieszą z zawieraniem interesów, w oczekiwaniu że po dostępniejszych cenach zboże dostaną, kiedy Francya dla braku pieniędzy część swych dowozów, dotąd niepomieszczonych do Anglii wyśle.

We Francyi zbytni napływ towarów zagranicznych wprawdzie jeszcze ciąży na targach portowych, lecz prowincye coraz więcéj absorbują i równowaga się ustala. Na wielu już placach notowano w tym tygodniu stanowcze polepszenie, spadek wstrzymany, ceny się ustalają a w niektórych miejscach podnoszą. Przybycie nowych dowozów już nie połączone z konieczném zniżeniem cen, ponieważ producenci krajowi, większą część swych zapasów sprzedawszy, teraz tak mało na targi dostarczają, że konsumpcya swe potrzeby prawie wyłączie z importu zagranicznego zaspokoić musi.

Na naszym targu tranzakcye były dość ożywione i liczne, chociaż exporterowie w pozycyi targów zagranicznych, nie wiele znajdowali zachęty do kupna. Ceny zeszłego tygodnia utrzymały się prawie bez zmiany, średnie gatunki pszenicy miały lepszy pokup i może cokolwiek wyższe brały ceny, nawzajem na ziarnie wyborowem robiono małe ustępstwa.

Żyto ciągle było żądane i płacono ceny tak wysokie jakich w tym roku jeszcze nie mieliśmy. Do kontraktowania na odstawę wiosenną mniéj było ochoty.

W przeciągu tygodnia sprzedano:

Pszenicy 1640 łasztów z tych 970 łaszt. z Polski, 230 ze spichrzów; żyta 250 ł., z Polski 75 ł. ze spichrzów 20 ł.; jęczmienia 25 ł.; owsa 2 ł. siemienia lnianego 10 ł. grochu 85 ł. bobu $2\frac{1}{2}$ łasztów.

Płacono za łaszt	wagi holl. od	do	guld. prus. od	do	korz.	pol.	kors. warsz. złp.	gr.	złp.	gr.
Pszen. św.	$12\frac{3}{4}$	$12\frac{6}{7}$	520	565	232	238	43	3	46	27
„	$12\frac{7}{8}$	$12\frac{8}{9}$	570	575	240	242	47	10	47	23
„	129	130	585	610	243	245	48	15	50	20
„	$13\frac{1}{2}$	$13\frac{3}{4}$	620	615	248	251	51	12	53	22
Żyto	—	125	385	390	235		35	11	34	24
Jęcz.	103	$10\frac{5}{8}$	246	276	193	204	22	7	24	17
Owies	—	66	—	144	—	—	—	12	24	—
Siem. ln.	—	—	—	510	—	—	45	16	—	—
Groch	—	—	336	414	—	—	29	21	30	20
Wyka	—	—	390	435	—	—	34	24	38	18

Drzewa sprzedano:

1600 murłatów $\frac{10}{11}$" długości 32" 5 sgr. 8 fenig. 700 beczek sosnowych $\frac{13}{14}$" dług. 27' po 8 sgr. 400 belek sosnowych $\frac{12}{13}$" dług. 25' po 7 sgr. 400 okrąhlaków $\frac{10}{11}$" dług. 40' po 20 za kopę 600 murłatów $\frac{10}{11}$" dług. 30' po 6 sgr.

Przebyło Toruń:

Pszenicy 350 łasztów; żyta 17 ł.

Kursa zamian: Londyn 6,20¾. — Hamburg 149⅝ — Amsterdam 146 Paryż 79¼. *Aleksander Makowski*

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 24 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu uchwalono projekt do prawa względem rozciągnięcia na wszystkie prowincye państwa 10-procentowego dodatku podatkowego na koszta wojny. Z powodu braku przygotowanych robót posiedzenia odroczono do d. 2go grudnia, a na pierwsze posiedzenie przypadną rozprawy nad interpelacyami tyczącemi się Rzymu i Neapolu.

Londyn 25 listopada. *Daily News* zapewniają, że ministeryum wydało zakaz, aby nie dozwolono w Southampton uzbroić okrętu „Nashville" na okręt wojenny. („Nashville" wywiesił był pawilon Stanów południowych za swojem przybyciem do tego portu. *P. R. Cz.*)

Sprawa budżetowa głównie w tej chwili występuje w Wiedniu na wierzch. Coraz jednak inna krąży wersya względem jej załatwienia. Słychać, że Minister Stanu nieznalazłszy w lewicy skłonnego ucha dla swoich planów, zwraca się do centrum parlamentarnego. Wątpić jednak należy, aby ta pomoc była dostateczną, chyba jeśli ją poprą bezwarunkowo ministeryalni deputowani. Lewica czysta dla tego jest przeciwną temu, że się obawia, aby po skończeniu sprawy budżetu, nie rozwiązano Rady państwa. Przynajmniej tak utrzymuje *Vaterland*.

Stan bezprawia wojskowego trwa ciągle w całem Królestwie: tak nasi korespondenci z różnych miejsc, jak korespondenci do innych dzienników francuzkich a nawet niemieckich, podają codziennie mnóstwo faktów, które przez każdy bezstronny dziennik gwałtami i bezprawiami muszą być nazwane, chociaż to nazwanie ich po imieniu może się nie podobać niektórym dygnitarzom rosyjskim w Warszawie. Nawet korespondent do *Danzig Ztg* oburza się na postępowanie wojskowych władz rosyjskich w Włocławku, w Kutnie i t. d. gdzie między innemi, aptekarz Kirsch za ubiór niezwykły ukarany został 40 knutami, zaś organista z Kutna skarany na Syberyę, a proboszcz na trzechletnie więzienie w twierdzy za śpiewanie pieśni narodowo-pobożnej, jak pisze ten dziennik. Zwykła kara na którą sądy wojenne mnóstwo już ludzi w Królestwie skazały za najlżejszem oskarżeniem, jest oddanie do kompanij karnych w korpusie orenburskim, dokąd na stepy azyatyckie wiele już ludzi wyprawiono.

Obok zaprowadzenia i utrzymania takiego ucisku rozkazami z góry, a zaprowadzenia go wówczas gdy ogłoszone reformy, jakkolwiek drobne a nieodpowiednie prawom i potrzebom narodu, ten że przyjął i przygotowawcze czynności do ich wykonania pokończył, — obok, mówimy, takiego ucisku i bezprawia wojskowego, każą wierzyć w szczerość tych ogłoszonych reform. Dosyć rzucić okiem na kroki, jakiemi rząd rosyjski odpowiadał na usiłowania narodu w ostatnich latach dziesięciu dla rozwiązania sprawy włościańskiej, aby należycie dążność tego rządu ocenić. Odrzucenie projektu rozszerzenia czynności Towarzystwa Kredytowego w ten sposób aby mogło pośredniczyć w wykupie gruntów włościańskich; zakaz dany początkowo Towarzystwu Rolniczemu rozbierania kwestyi włościańskiéj aż dopóki jej stanowczego rozwiązania nie zamknął rząd połowiczną ustawą; zniesienie Towarzystwa Rolniczego wówczas, gdy to podawszy zasadę stanowczego rozwiązania sprawy włościańskiej, mogło tę ważną sprawę radykalnie załatwić; podburzanie włościan przez ajentów rosyjskich i używanie oddawna różnych środków aby utrzymać rozdział w narodzie, gdy naród pracował wszelkiemi siłami nad pojednaniem stanów: oto niektóre fakta wykazujące dotychczasowy system rządu rosyjskiego w Polsce.

Dzienniki warszawskie zamieszczają trzecie krótkie doniesienie urzędowe: iż Rada Stanu ukończyła obrady nad projektem do prawa o mieszkańcach Królestwa wyznania mojżeszowego, a na posiedzeniu w dniu 21 t. m. rozpoczętem zostało przedstawianie sprawozdań władz Królestwa. Obrady te nad różnemi ustawami, są zresztą pokryte głęboką tajemnicą, a na jawie jedynem prawem samowola władz wojskowych. Aresztowani dygnitarze duchowieństwa katolickiego i starozakonnego siędzą ciągle w więzieniu, wielu nawet nie badanych; samowolne aresztowania i sądy trwają dalej. Rozchodzi się wieść, że czcigodny ksiądz administrator Białobrzeski jest coraz cięższej chory w więzieniu.

Już dziś zaczynają się objawiać głosy, że ministerium pruskie nie jest zadowolone z wyborów, a przynajmniej że pod tym względem panuje między niektórymi członkami gabinetu berlińskiego różnica zapatrywania się. *Gazeta gdańska* donosi też z Berlina, że liberalniejsze żywioły w ministeryum znajdą przez to dla siebie wolniejsze pole działania, i że niektórzy ministrowie nie są wcale niechętni takiemu rezultatowi wyborów. *Gazeta powszechna pruska* wydrwiwa to zapatrywanie się, ale go nie zbija.

We Włoszech uwaga jest dzisiaj zwrócona to na uzbrojenia, to na rozpoczęte posiedzenie sejmu włoskiego. Dokumenta w sprawie rzymskiej przedłożone przez rząd, a mianowicie przez Ricasolego sejmowi temu, podaliśmy pod właściwym oddziałem wczoraj i dzisiaj. Ricasoli przedłożywszy je, zakończył przemowę swą słowami: „Rząd włoski, oświadczamy to otwarcie, nie zrzeka się dążenia do celu wzniosłego, do zupełnego ukonstytuowania Królestwa Włoskiego. Lecz dla załatwienia kwestyi rzymskiej, kroki nasze muszą być wolne i umiarkowane; gdyż jesteśmy przedewszystkiem narodem katolickim i winniśmy wiele względów naczelnikowi kościoła." Odpowiadając na interpelacyą p. Zuppetta, prezes ministrów Ricasoli oświadcza, iż co się tyczy uzbrojeń, rząd robi co może; można szybko mieć 500,000 karabinów, ale zgromadzenie 500,000 żołnierzy potrzebuje czasu. Treść rozpraw w Izbie podały zresztą depesze telegraficzne.

Położenie obu stron walczących na amerykańskim teatrze wojennym, mimo licznych lecz drobnych utarczek, nie wiele odmieniło się od kilku miesięcy. Powiedzieć można, że obie strony przygotowują się dopiero do walki i zdaje się, że w tym stanie przygotowawczym jeszcze zaskoczy je zima. Ciągle jeszcze Potomak jest główną linią bojową i rozdziela strony walczące, a na bocznej scenie bojowej, w kraju Kentuky, starcia między korpusem Frimonta a separatystami, chociaż więcej pomyślne dla tych ostatnich, nie zmieniły jednak stanu rzeczy do tego stopnia, aby kraj ten wpadł w ręce separatystów.

Unia zresztą czując się przeważną a nawet zupełną panią na morzu, małe niepomyślności na lądzie wetuje większemi korzyściami jakie odnosi jużto przez blokadę wszystkich portów separatystowskich, jużto przez pomyślne wyprawy przeciwko tym portom i wybrzeżom. Wiemy, że w przeszłym miesiącu eskadra unionistów opanowała ważne stanowisko Hatteras, panujące nad wyjściem z różnych portów północnéj Karoliny; teraz daleko silniejsza flota, bo 25,000 ludzi na pokładzie mająca, udała się ku wybrzeżom południowéj Karoliny, bombardowała parę warowni przed Port Royal i na ufortyfikowaną wysepkę przed tym portem wysadziła korpus wojsk zajmując na niéj warownię Beaufort.

Poczta wschodnio-indyjska i chińska, która 24go t. m. nadeszła do Tryestu, przyniosła wiadomości z Kalkuty do 22go października, a z Batawii i z Hong-Kong do 14go października sięgające. Doniesienia z Indyj nie zawierają nic ważnego; listy zaś z Chin mówią, że zmiana tronu spokojnie się odbyła, syn zmarłego cesarza objął władzę pod nazwiskiem Ki-Siang z opieką Rady rejencyjnej z 8 członków złożonej. Wojska sprzymierzone mają wkrotce opuścić Kanton i Tien-sin, zajmowane jako rękojmia spełnienia warunków traktatu z Chinami; jednak nie ma jeszcze pewności, czy Tien-sin opuszczony zostanie, gdyż nie wszystkie warunki traktatu są dotąd spełnione. Prusy, które od pewnego czasu chcą koniecznie uchodzić za morskie mocarstwo mające wielkie interesa na Wschodzie, zawarły przecież w końcu traktat handlowy z Chinami, podpisany przez zmarłego cesarza na dwa dni przed śmiercią. Dokument tego traktatu nadszedł obecną pocztą do Europy, i zapewne w jakiem muzeum zachowany zostanie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Zagrzeb 26 listopada. Kongregacya komitatu Zagrzebskiego odrzuciła wniosek bar. Kuszlana względem wybierania podatków skarbowych przez urzędników municypalnych (tj. komitatowych). Następnie postanowiono remonstrować przeciw żądaniu względem prowadzenia korespondencyj z władzami wojskowemi w języku niemieckim. Urzędnikom komitatowym polecono, aby nie w innym języku jak tylko w chorwackim korespondowali.

Madryt 26 listopada. Poseł króla Wiktora Emanuela zażądał wydania sobie pasportów i zamierza wyjechać. Hiszpania gotową jest wydać archiwa poselstw i konsulatów włoskich, jeżeli gabinet turyński cofnie notę swoją.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 26 Listopada.

		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	343	337
Buble obrączkowe agio	„	110½	108½
Talary pruskie za 150 złr. now.	talar.	73	72
Srebro nowe	złr.	137¼	136¼
Półimperyały rosyjskie	„	11 36	11 20
Napoleondory 20-fr.	„	11 6	10 90
Dukaty holenderskie ważne	„	6 48	6 40
„ austryackie	„	6 56	6 48
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	„	84⅔—	83⅔—
„ „ „ „ na wal. aust.	„	80⅔—	79⅔—
Obligacye indemn. z kuponami	„	67 25	66 50
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	„	81 50	80 50
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 80%	„	169	167
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	101⅓	100½

Wiedeń 26 Listopada (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	68	5
5% Pożyczka narodowa	81	55
Akcye banku narod. wiedeńs.	753	—
„ banku kredytowego	183⅖	—
Srebro	137	75
Londyn 10 funt. szterl.	138	40
Dukat pojedynczy	6	56

Wiedeń 25 Listopada.

Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	62 20	62 —
5% Pożyczka narodowa	81 40	81 30
5% Metaliki na mon. konw.	68 —	67 90
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi	90 —	89 —
5% „ „ węgierskie	69 25	68 50
5% „ „ chorw. słow. ban.	70 —	69 50
5% „ „ galicyjskie	67 —	66 60
5% „ „ bukowińskie	66 25	65 75
5% „ „ siedmiogrodzkie	66 25	65 75
5% „ „ innych krajów kor.	88 —	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	95 —	94 —
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	102 50	102 —
„ „ „ 10 letnie	95 —	94 —
„ „ „ losowane w wal. austr.	84 50	84 25
4% Tow. kredyt. galicyjskie	79 50	—
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	82 90	82 80
„ „ „ z r. 1839 całe	119 75	119 25
„ „ „ z r. 1854 na 4%	89 —	88 50
Bilety rentowe Como	17 90	17 60
Losy zakładu kredytowego	120 75	120 60
„ tryestskie na 4½%	123 50	122 50
„ żeglugi par. na Dunaju	95 —	94 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	100 50	99 50
„ Księcia Salm „ 40 „	37 25	36 75
„ Księcia Palffy „ 40 „	36 75	36 25
„ Księcia Clary „ 40 „	36 —	35 50
„ Hr. St. Genois „ 40 „	36 50	36 —
„ Miasta Budy „ 40 „	35 25	34 75
„ Księcia Windischgrätz 20 „	22 25	21 75
„ Hr. Waldstein „ 20 „	22 50	22 —
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 —	14 75
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	754 —	752 —
„ zakładu kredytowego	183 70	183 50
„ żeglugi parowéj na Dunaju	424 —	423 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2072	2070
„ „ rządowéj	278 50	278 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	159 75	159 50
„ „ Pardubickiéj	122 25	122 —
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	263 —	262 —
„ „ Galicyjskiéj	167 —	166 50

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).

	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	3	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	117 —	116 90
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	117 —	117 —
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	103 —	102 80
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	7	—	—
Londyn 10 funtów	5	138 50	138 40
Paryż 100 franków	5	54 50	54 40

Waluty.

Cesarskie korony	19 10	19 5
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 57	6 56½
„ „ obrączkowe	6 57	6 56½
Złoto al marco	6 55	6 54
Napoleondory	11 5	11 4
Suwereny	—	19 15
Fryderyki	—	11 62
Luidory	—	11 30
Suwereny angielskie	—	13 92
Imperyały rosyjskie	—	11 35
Srebro	138 25	137 75
„ kupony	138 25	138 —
Talary związkowe	2 7¼	2 6¾
Pruskie bilety kasowe	2 7¼	2 6¾

Lwów 23 Listopada.

Dukat holenderski	6 56	6 51
„ austryacki	6 57	6 53
Półimperyał rosyjski	11 37	11 25
Rubel rosyjski	2 17	2 15
Talar pruski	2 7	2 6
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	78 80	78 24
„ „ „ „ w mon. kon.	82 80	82 23
Oblig. indemn. bez kupon.	67 45	66 66
Pożyczka narodowa bez kupon.	81 50	80 75

Warszawa 25 Listopada.

Półimperyały	rubli	—	5 76
Obligi skarbowe	„	90 72	—
„ kupon		—	— 51½
Listy zastawne III okresu	rubli	15 2½	15 —
„ kupon		—	— 25½
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj		70 50	70 —

Wrocław 25 Listopada.

Banknoty austryackie w mon. nowéj	73½	—
Polskie bilety bankowe	85⅚	—
„ listy zastawne	85 1/12	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	102½
„ „ „ 3½%	—	97¾
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 23 Listopada.

Renta 3%	70	15

Londyn 23 Listopada.

Konsole	92½

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po południu = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 4. rano; 5. 10 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6.40 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed połueniem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 25 do 26 Listopada.

HOTEL DREZDEŃSKI. Albina Dunin wł. dóbr z Galicyi. Emeryk Witwicki, Tymon Morawski ob. z Podola.

Wyjechali: Aleksander Sinarowski ob. do Prus. Idalia Lewiecka ob. do Wiednia. Jan Nakwaski ob. do Prus.

HOTEL SASKI. Książę Tadeusz Lubomirski właśc. dóbr z Warszawy. Księżna Jadwiga Sapieżyna wł. dóbr z Galicyi. Stanisław Brzechwa, Włodzimierz Ostrowski, Zygmunt Rozenzweig, Władysław Mieroszewski obyw. z Królestwa. Ernest Mandard kup. z Prus. Kwiryn Rogawski, Józef Nowotny, Józef Krasuski wł. dóbr, Józef Hutmański major z Galicyi.

Wyjechali: Feliks Turkułł z żoną do Lwowa. Książę Adam Sapieha do Przemyśla. Henryk Komar, Jakub Lilienstein, Bielecka, Kazimierz Grochólski ob., Eustachy Kotarbiński ob., Loebel Schlesinger kup. do Galicyi. Borkowski nacz. komory, Henryk Błeszyński, Lipnicki Franciszek do Królestwa. Erazm Wolański do Galicyi.

HOTEL POLLERA. Łukasz Dobrzański wł. dóbr z Królestwa. Ignacy Riederer kup. z Wiednia. August Humschen, Wilhelm Runge inż. z Prus. Stan. Dembosz fizyk z Chrzanowa. Tomasz Wojciech ob. z Prus.

Wyjechali: Jenerałowa Rautenstrauch, Paulina Mikułowska do Lwowa. Stanisław Stojowski ob. do Tarnowa. Ferdynand Hartdegen kup. do Wrocławia. Jan Kochanowski ob. do Galicyi. Ignacy Riederer ob. do Wiednia.

---

† (1291)

W KOŚCIELE N. P. MARYI
dnia 29 Listopada rb. o godzinie 9 z rana
odbędzie się
ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO
za duszę śp.
Aleksandra Stadnickiego.

URZĘDOWE.

Obwieszczenie

dotyczące się podatku dochodowego w mieście Krakowie na rok administracyjny 1862.

Według najwyższego Patentu z dnia 12 Października 1861 r. ma być podatek dochodowy wraz z dodatkiem nadzwyczajnym w roku administracyjnym 1862 na tych samych zasadach w walucie austryackiej pobierany, jakie w skutek najwyższego Patentu z dnia 8 Października 1860 r. w roku administracyjnym 1861 obowiązywały i obwieszczeniem ck. Władzy obwodowéj z dnia 10 Listopada 1860 r. L. 4081 do powszechnéj wiadomości podanemi były.

Co do podstaw wymiaru podatku dochodowego na rok administracyjny 1862, wysokie ck. Ministeryum skarbowe dekretem z dnia 17 Października 1861 r. L. 4363 wydanym rozporządziło co następuje:

1) Fassyom dochodu pierwszéj klasy tj. z tych zarobkowości, które podatkowi zarobkowemu podlegają, jako też i z dzierżaw mają służyć za podstawę na rok administracyjny 1862 dochody i wydatki z lat 1859, 1860 i 1861 w celu obliczenia czystego dochodu w przecięciu wypadającego.

2) Przepisy §§. 21 i 22 najwyższego Patentu z dnia 29 Października 1849 r. co do podatku dochodowego drugiéj klasy tj. od stałych dochodów, mają być zastósowane do kwot na rok administracyjny 1861, któren się z dniem 1 Listopada 1861 r. zaczyna, a z dniem 31 Października 1862 roku kończy, przypadających.

3) Prowizye i renty, które pobierający obowiązany jest jako dochód trzeciéj klasy oznajmić, tj. takowe, które niepochodzą ani z procentów od obligacyi publicznych instytutowych lub stanowych, ani też z kapitałów na nieruchomych dobrach podatek opłacających, albo nareszcie na przedsiębiorstwach podatkowi podlegających, hipotecznie zabezpieczonych, powinny być na rok 1862 wykazane podług stanu majątku i dochodu w dniu 31 Października 1861 r. istniejącego.

4) Odbieranie, sprawdzanie i sprostowanie fassyj i oznajmień jako też oznaczenie kwoty podatkowéj nastąpi ze strony ck. Władzy obwodowéj—rozstrzyganie zaś rekursów przeciw wymiarowi podatku przez ck. Władzę obwodową uskutecznionemu przystoi wysokiéj ck. Dyrekcyi krajowo-skarbowéj.

5) Termin do składania fassyj dochodów i oznajmień względem stałych poborów ustanawia się do dnia ostatniego Grudnia 1861 r., nareszcie

6) W razie gdyby należytość podatku dochodowego na rok administracyjny 1862 przed upływem terminu płacenia pierwszéj raty nie była jeszcze przepisana, natenczas aż do przepisania owéj należytości pobór i przymusowe ściągnienie tegoż podatku nastąpi według należytości roku administracyjnego 1861.

Potrzebne blankiety do przedłożenia fassyj i oznajmień, wydane będą stronom podatkowi podlegającym bezpłatnie w tutejszym Magistracie.

Z c. k. Władzy obwodowéj.

Kraków dnia 19 Listopada 1861. (1286-1-3)

Inseraty.

Zaproszenie do dalszéj przedpłaty na pismo malownicze p. n.

„POSTĘP“

które z dniem 1 Października r. b. rozpoczyna **Rok III**ci i wychodzi **trzy razy** na miesiąc t. j. każdego 5, 15 i 25.

Wierne swym zasadom, pismo to i nadal rozwijać będzie wszelkie pojawy postępowe spraw społecznych, ekonomicznych, przemysłowych, artystycznych i politycznych.

Przedmiotem **Postępu** będą: Rozprawy naukowe. Najnowsze wynalazki i odkrycia. Wiadomości z nauk przyrodniczych. Sztuki piękne. Żywoty sławnych spółczesnych Polaków. Kronika polityczna. Humorystyka. Tekst ozdobny licznemi drzeworytami.

Zjednawszy sobie współpracownictwo zaszczytnie znanych w świecie literackim autorów i artystów, sądzimy wraz z przesyłką w zupełności odpowiedzieć nowemu zadaniu pisma naszego.

Przedpłata wraz z przesyłką wynosi rocznie 6 złr. (5 rub. 56½ kop. — 4 Tal.) półrocznie 3 złr. 50 cent. (3 rub. 2 tal.) cwierćrocznie 2 złr. — Prenumeraty przyjmują wszystkie stacye pocztowe w Austryi, Prusach i Królestwie polsk. dla prowincyi zabranych: Ekspedycja gazet w Warszawie, a w ogóle: (1173-6-12)

Redakcya Postępu w Wiedniu, Alservorstadt 102.

W tejże Redakcyi jest do nabycia „KARTA POLSKI;“ cena 3 złr. (2 rub. sr.)

OBWIESZCZENIE.

C. kr. uprz. KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

Wzywa się niniejszem Panów Akcyonaryuszów **c. k. uprzywil. galic. kolei Karola Ludwika**, którzy dotąd tylko 80% na swe akcye zapłacili, by dalszą 10% wpłatę, to jest:

dwadzieścia złot. reńskich mon. konw.

czyli **dwadzieścia jeden złotych** walutą austryacką od każdéj akcyi w przeciągu wyznaczonego terminu od

dnia 4 do dnia 20 Stycznia 1862 r. uiścili.

Wypłata uiszczona być ma w **ck. uprzyw. austr. Instytucie kredytowym** dla handlu i przemysłu w Wiedniu za okazaniem akcyj, które w dwóch konsygnacyach, (na które blankiety bezpłatnie udzielone będą) w porządku arytmetycznym spisane być winny.

Od téj wpłaty liczyć się będzie 5% prowizya od **1go Stycznia 1862**, z którego to powodu Panowie Akcyonaryusze tę bieżącą prowizyę od dnia wyż wymienionego aż do dnia rzeczywistéj wpłaty wynagrodzić mają.

Przy wpłatach po terminie wniesionych, policzoną zostanie podług statutów oprócz powyższego wynagrodzenia prowizyi, jeszcze 6% **prowizyi zwłoki**, niemniéj zastrzega sobie Towarzystwo postąpienie podług §. 17 statutów.

Dla wygody Panów Akcyonaryuszów w Galicyi, pośredniczyć wypłatę tę będą:

Filia uprzyw. austr. Instytutu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie, — Kasa zbiorowa ck. uprz. kolei gal. Karola Ludwika,

tudzież Dom Bankierski

F. J. Kirchmayera i Syna w Krakowie,

w którym to celu rzeczonym Kasom przypadające wpłaty wraz z dotyczącemi należycie spisanemi Akcyami wręczone być mają. Blankiety na konsygnacye udzielają także te kasy bezpłatnie.

Wiedeń 20 Listopada 1861 r. (1277-2-3)

Rada Zarządzająca ck. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika.

Z czasem zaczęto i u nas poświęcać pielęgnowaniu zębów ową staranność, na jaką w tak wysokim stopniu zasługują, ażeby się od cierpień i nieprzyjemności ochronić. Żaden ból nie jest dokuczliwszym, jak ból zębów; nawet i piękna Helena z brzydkiemi zębami i w skutek tego z nieprzyjemnym odorem ust, niebyłaby znalazła starającego się o jéj rękę, a ów w historyi znany minister, którego młody książe do władzy przyszedłszy, na stan spoczynku oddalił, ponieważ wielkiéj nieprzyjemności z powodu niezdrowych zębów sędziwego męża stanu doznawał, niebyłby umarł z rozdartem sercem. Nigdy zatem nieda się zastósować tak słusznie sens: „principiis obsta sero medicina paratur“, jak do zębów, który to sens oddaliśmy najlepiej przysłowiem naszem: „stawiaj groblę póki woda mała.“ — Przy najmniejszem powstaniu jakiego bólu zębów używaj zatem

POPPA ANATERYNOWĄ WODĘ DO UST,

a zastrzeżesz się przed wszelkiemi szkodliwemi skutkami, jakie zaniedbanie obowiązków ku swéj własnej osobie tak często za sobą pociąga. „Uważać na siebie“ jest pierwszą regułą, jeżeli kto w ogólności chce zdrowym pozostać; szczególniej zaś tyczy się to zębów. Wszystkie słabości bywają więcej uwzględnione jak ból zębów, przecież jest on nietylko najdolegliwszą słabością, ponieważ często prześladuje osobę, jak długo żyje, lecz oraz najnieprzyjemniejszą. Zwykle zwraca się uwagę na to, jak ważną rolę zęby w naszej historyi słabości odgrywają, aż wtedy gdy mocno boleć zaczynają i je wyrwać trzeba. Wtedy zaś już jest zapóźno wtedy może pomódz tylko radykalny środek, żeby złe z korzeniem wydalić.

Chociaż wprawdzie *Poppa Anaterynowa woda do ust* znajduje się w używaniu w każdym znaczniejszym domu, uważamy przecież za potrzebne na jéj skuteczność zwrócić uwagę i tych którzy ją dotąd nieznają.

Jest ona najdoskonalszym środkiem zachowania zębów zdrowo, zastrzeżenia ich od bólu, oraz nawet w przypadku rzeczywistego bólu, do zapobieżenia wzmaganiu się bólu. Służy do czyszczenia zębów w ogólności, nawet w tych wypadkach, gdzie się osad na zębach formować zaczyna: wraca zębom ich piękny naturalny kolor, okazuje się niemniej skuteczną w utrzymaniu w czystości sztucznych zębów, łagodzi ból dziurawych lub nakruszonych zębów i leczy w początkach trupieszenie zębów; goi nadbrzmiałe dziąsła, umacnia kiwające się zęby i jest pewnym środkiem leczącym krwią zachodzące dziąsła. Również skutkuje przeciw gniciu dziąseł, w boleściach reumatycznych, jest nakoniec nieoszacowanym środkiem do udzielania ustom przyjemnego odoru oddechu, oraz do wydalenia już istniejącego nieprzyjemnego oddechu.

Skuteczność, jaką się woda Anaterynowa pana Poppa szczycić może, dowodzi nietylko jéj ogólna wziętość jako środka leczącego, lecz oraz najpochlebniejsze listy które w tym względzie z wielu stron otrzymał. Znajdziemy między niemi świadectwa księżnej Esterhazy, hrabiny Fries, hrabiego Fürstenberg, barona Pereira. doktorów Oppolzer, Haller, Brants, kawalera Schäffer, itd. (285-19)

Skład téj wody Anaterynowej do ust znajduje się w Wiedniu w znaczniejszych aptekach, na prowincyi zaś we wszystkich większych miastach, mianowicie w Galicyi utrzymują ją:

w KRAKOWIE: p. Tomasz Górecki, p. Józef Jahn i p. Leon Feintuch. we LWOWIE: p. Bierzecki, p. P. Mikolasch, p. Laneri i p. p. Tomanek aptekarze; — **p. H. Hofmann, p. Bonifacy Stiller i p. Jozef Klein** kupcy.

w Andrychowie p. H. Unger.
„ Bełzu p. Hrymak aptek.
„ Bielsku p. Schafran.
„ Białéj p. Stanko aptek.
„ Bochni p. p. Niedzielski.
„ Bóbrce p. Jak Zarnitz.
„ Brodach p. apt. Deckert.
„ Buczaczu p. Czerkawski.
„ Brzeżanach p. B. Fastenhecht i p. Zminkowski aptekarz.
„ Czerniowcach p. Różański, p. Zacharyasiewicz i p. Schally.
„ w Drohobyczu p. Klaskowski.
„ Dydowie p. Koniecki.
w Dembicy p. apt. Herzog.
„ Dobromilu p. A. Krotowski.
„ Grybowie p. A. Muszyński.
„ Jarosławiu p. Ign. Bajan.
„ Kołomyi p. H. Laden.
„ Krynicy p. M. Nitribitt apt.
„ Lublanach p. Jan Glatz.
„ Lutowiskach p. M. Koniecki.
„ Monasterzyskach p. Lipzchütz.
„ Przemyślu p. Machalski i pp. Gajdetschka i Syn.
„ Przeworsku p. apt. Janiszewski.
„ Prelantich p. Winternitz.
„ Radautz p. Teichmann.
w Rozwadowie p. K. Marecki.
„ Rzeszowie p. Ig. Schaitter.
„ Samborze p. apt. Kriegseisen i p. Rosenheim.
„ Sanoku p. Jaklitsch.
„ Stryju p. apt. Sidorowicz.
„ Stanisławowie p. A. Tomanek i spółka i pp. bracia Czuczawy.
„ Tarnopolu p. Latinek i p. A. Morawetz
„ Tarnowie p. J. Jahn i p. Millkowski księgarz.
„ Wadowicach p. Foltin.
„ Zaleszczykach p. Kodrębski i spółka.
„ Złoczowie p. Gottwald.

Przy zmianie zarządu w dobrach moich Zborowice, spowodowaną jestem oznajmić, że wszystkie asygnacye w miesiącu Październiku r. 1861, choćby nawet przezemnie wydane, bez mojego powtórnego potwierdzenia, przyjmowane i uwzględnione nie będą.

(1290) *Helena Ostecka*, Kanoniczka.

Otwarcie nowéj Kawiarni W WIEDNIU.

Niżéj podpisany ma honor zawiadomić niniejszem szanowną **polską** Publiczność, iż w dniu 27 Października r. b. otworzył w Wiedniu (na Wiedeniu, Favoritenstrasse, przy rogu ulicy „Waltergasse“ pod Nr. 1051) w bardzo przyzwoitem i miłem lokalu

KAWIARNIĘ

zaopatrzywszy takową w 40 różnych krajowych i zagranicznych gazet i ustawiwszy 4 piękne billardy do grania: poleca się łaskawym względom tak przebywającym tu, jak i przejeżdżającym rodakom zaręczając za rzetelną i szybką usługę, jak niemniej za najumiarkowańsze ceny.

(1262-3) ***Wiktor Skrzyński.***

Prawdziwe
Chińsko-Rosyjskie
HERBATY
w różnych gatunkach
czarną i kwiatową
mianowicie zaś:
dla tęgości aromatu i doskonałego smaku, przez szanowną u mnie kupującą Publiczność polubioną,
Herbatę Czarną
Superior
po 4 złr. 50 kr. (2 ruble 25 kop.) za funt wagi ciężkiéj wiedeńs., lub za 4 oplombowane paczki poleca Handel
STANISŁAWA FEINTUCHA
W KRAKOWIE,
w Rynku głównym „Szara Kamienica.“
Obstalunki zamiejscowe natychmiast uskuteczniają się. — A zamówienia na **5 funtów**, *franco porto* odesłane będą. (1196-9)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przes O°Reaum.	Stan ciep. podług Reaumure	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
25	2	332'''20	+ 1'0	78	zachodni średni		śnieg	— 1 0	3' 2
	10	32 67	1 6	85	wschodni słaby	pogoda z chmur.			
26	6	32 35	2 2	98	„ „	pochmurno			

W Czarnokońcach,

w obwodzie Czortkowskim są

dwa Ogiery

czystéj krwi angielskiéj z wolnéj ręki do sprzedania.

1) „BELLEWSTOWN“ skarogniady, 16 miary 2 cali, urodzony w Anglii u Lorda Waterford po „King Dan ad Johnstown Zass.“ — Za cenę 1,300 złr. w. a.
2) „DAIM,“ ogier skarogniady, 17 miary, po „Freewill“ od „Gosliny,“ ta po „Fouchstonie“ w Angli; ten koń odznacza się rodem, wytrwałością i silną budową.

Oba ogiery są zdrowe, wolne od wszelkich błędów dziedzicznych — i których potomstwo można widzieć w Czarnokońcach. (1293-1-6)

Chcący kupić, raczy się zgłosić do *John Mockford*, Trainera w Czarnokońcach, ostatnia poczta Hussiatyn.

---

85 85

F. GUMPLOWICZ
W KRAKOWIE
przy ul. Grodzkiéj N. 85,
ma zaszczyt polecić szanownéj Publiczności, swój nowo założony Skład
gotowéj Bielizny
i
PŁÓCIEN.
Utrzymuje także wielki Skład
Dywanów Angielskich,
Plaidów,
KOŁDER (jedwabnych, wełnianych i flanelowych),
KOCÓW i t. p.
Połączony z tym Handlem
ZAKŁAD SZYCIA
przyjmuje wszelkie jak największe obstalunki i w najkrótszym czasie wykonywa.
Cenniki Bielizny (przeszło 150 rozmaitych gatunków), na żądanie *franco* się przesyłają. (999-7-)

85 85

Podpisany ma zaszczyt oznajmić niniejszem, że osiedliwszy się stale w Krakowie, udziela i nadal

Lekcyj prędkiego i pięknego pisania

tak pojedynczym osobom jakoteż więcéj zebranym, we własnem mieszkaniu

przy ulicy Stolarskiéj pod L. 472, na I piętrze,

lub też w domu szanownych Uczących się.

Ośm lekcyj przy średniéj pilności w domu, wystarczają do poprawienia każdego i najbrzydszego pisma; by jednak młodzież ucząca się zupełnie wprawiła się w prędsze i piękniejsze pisanie tak, żeby była w stanie i przy najszybszem notowaniu szkolnych prelekcyi toż poprawione pismo zatrzymać, młodzież ze stanu kupieckiego zaś nabyła niezbędnego dla niéj pięknego i równego pisania liczb i w ogóle metody pisania tak zwanego kupieckiego, urządziłem w rannych godzinach od 6éj do 8éj, w wieczornych od 7é. do 9éj godziny:

Kurs trzy-miesięczny dla więcéj osób po 2 złr. w. a. miesięcznie od osoby.

Nadzwyczajne skutki mojéj metody są już dostatecznie znane w Krakowie; chcąc jednak twierdzenie to moje poprzeć niezbitemi dowodami, pozwalam sobie przytoczyć tutaj z wielu otrzymanych zaświadczeń kilka chlubniejszych *) i polecić się łaskawym względom wielce szanownéj Publiczności.

Oswald Amster, Kaligraf.

*) **Zaświadczenie.** Niniejszem zaświadczam, że Pan Oswald Amster, nauczyciel pięknego pisania w moim zakładzie prywatnym lekcye udzielał i dotąd udziela. Za dobrą metodą jego to świadczy, że po trzeciej lekcyi uczniowie prawie wszyscy pismo zmienili; po ukończeniu zaś kursu pismo sobie tak poprawili, że nic do życzenia nie pozostaje. Delikatność, gorliwość, pilność i łagodność zalecają go każdemu, a te własności z całą godnością i tam zachowuje, gdzie niedbalstwo lub obojętność ucznia dobréj chęci nauczycieli stają na przeszkodzie. Dobra metoda z pomienionemi własnościami zasługują, aby go każdemu z sumiennością polecić.

Ku potwierdzeniu tego świadectwa własnoręczny przyłączam podpis i pieczęć.

Kraków dnia 25. Maja 1861.
L S. *Jędrzéj Józefczyk*, mp. właściciel pensyonatu męzkiego

Zaświadczenie. Niniejszem poświadczam jako Pan Oswald Amster nauczyciel pisania, uczył u mnie 7. osób, z których niektóre nawet zadziwiające postępy zrobiły, uczył osoby różnego wieku, a między tymi człowieka 30 letniego, który u mnie zostaje w obowiązku przy gospodarstwie, więc już ciężką ma rękę, a nadto przedtem nigdy pióra w ręku niemiał i w 15tu lekcyach nauczył go dobrze pisać. Będąc obecny przy udzielanej nauce, miałem sposobność poznać, że Pan Amster posiada wyborną i bardzo praktyczną metodę nauczania, i skutek przy dobrej woli uczącego się nieochybny.— Nadto trzeba przyznać panu Amsterowi, iż jest wcale przyzwoitym człowiekiem.

Jurków 25go Stycznia 1861.
L. S. *Tytus Dobrzyński.*

Zaświadczenie. Na żądanie pana Oswalda Amster zaświadczam, jako tenże udziela lekcye Kaligrafii w prywatnym Zakładzie moim, odznacza się odpowiednią do tego zdolnością i szczególną metodą wyrabiania pięknego pisma w bardzo krótkim czasie. W przekonaniu, że tenże wszelkim żądaniom pod tym względem godnie odpowiedzieć potrafi, oddaję mu należną sprawiedliwość, stwierdzając moje poświadczenie własnoręcznym podpisem.

Kraków dnia 26 Maja 1861.
(1241-3) *J. Bętkowski.*

W Drukarni „CZASU“. Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*